Ner 15. Kraków, Piątek 18 Stycznia 1889. Rocznik XLII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 stycznia.

Dwa są sposoby niezałatwienia sprawy propinacyjnej.

Pierwszy polegałby na jawnem i otwartem odrzuceniu wszelkiego projektu wykupna; drugi na uchwaleniu takiego wykupna, które nigdy ani przeprowadzonem, ani sankcyonowanem byćby nie mogło. Oba w skutkach równie, zdaniem naszem, byłyby szkodliwe dla kraju, a niebezpieczne i zawodne dla właścicieli. Ale niezawodnie pierwszy byłby szlachetniejszym, zdrowszym i godniejszym.

Nie da się jeszcze dziś przewidzieć, kiedy zakończy się w Sejmie węgierskim dyskusya nad ustawą wojskową. Partya liberalna dopiero wczoraj wieczór miała przystąpić do szczegółowej dyskusyi nad tą ustawą i zapewne poweźmie stanowczą uchwałę co do kwestyonowanego z wielu stron paragrafu 14 o kontyngensie rekrutów. Austryacka Izba panów rozpocznie obrady nad ustawą wojskową dopiero po załatwieniu jej przez Sejm węgierski. Jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, austryacka Izba poselska podejmie w dalszym ciągu swoją pracę dopiero 29 b. m.

Chociaż wiadomość podana przez *Daily Chronicle* o misyi rosyjskiego *attaché* wojskowego Żujewa, stwierdzoną została przez półurzędowy dziennik berneński *Morgenpost*, zaprzeczają jej jednak, jak donosi *N. Fr. Presse*, w kołach dobrze poinformowanych. Być może, że, jak zwykle bywa w sprzecznych z sobą wiadomościach, prawda leży w środku i że Żujew przybył tylko do Wiednia z poleceniem wyrażenia cesarzowi osobistych przyjaznych uczuć cara.

Owa wielka od kilku dni zapowiadana mowa ks. Bismarka nie została dotąd wypowiedzianą i wygłosi ją kanclerz, jak sam w środę oświadczył, dopiero w czasie rozpraw nad przedłożeniem rządowem w sprawie wschodnio afrykańskiej. W środę zjawił się ks. Bismark w parlamencie w czasie dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych, a do ciętej rozprawy z deputowanymi Richterem i Bambergerem, w której głównie o sprawy kolonialne chodziło, spowodowanym został zaczepkami Richtera i Bambergera, z których pierwszy z okazyi pozycyi na sprawy kolonialne podniósł niewłaściwość spekulacyi zalewania kolonij wódką i pielęgnowania niewolnictwa w Kamerunie, w chwili, kiedy hasłem głośno podnoszonem jest tłumienie niewolnictwa, Bamberger zaś dotknął zaczepiania przez Anglików praw niemieckich w zachodnio-południowej Afryce. Ks. Bismark nie tyle rzeczowo zbijał zdania przeciwników, ile zarzutem braku patryotyzmu, że o sprawach międzynarodowo-spornych odzywają się w chwili rokowań, którym przez to zaszkodzić mogą, a pesymistycznem swem zapatrywaniem się na sprawy przedsiębiorstw handlowych w koloniach wywierają zły wpływ na ducha przedsiębiorczości niemieckiej. Nie żałowano sobie przytem z obu stron mocno dojmujących przycinków, jak się o tem przekonać można z ogłoszonego poniżej toku rozpraw.

Ks. Bismark stara się o to, aby za przyzwoleniem cesarza, które już miał uzyskać i zgodzeniem się na to Rady związkowej, której odnośny wniosek przedłożonym został, nastąpiło w *Reichsanzeigerze* ogłoszenie skargi prokuratora w sprawie Geffckena tudzież wniosku kanclerza o wytoczenie tej sprawy i zeznania świadków.

Z okoliczności, że sąd rzeszy uwolnił Geffckena, a wolnomyślna prasa odzywała się z pochwałami na niezawisłość sądu, który mimo nacisku z góry, powodów do wytoczenia procesu nie uznał za dostateczne, wnosićby można, że ostrze tej publikacyi ma się zwrócić przeciw pomienionemu sądowi, tymczasem podaje podobno ks. Bismark za powód swego żądania konieczność obrony prokuratoryi i sądu wobec niesprawiedliwych zarzutów prasy liberalnej, jakoby władze te dały się tendencyjnemi powodować względami.

Prezydent Stanów zjednoczonych północnej Ameryki przesłał kongresowi orędzie w sprawie samoańskiej, w którem donosi, że Niemcy zastrzegają się wprawdzie przeciw przypuszczeniu, jakoby chciały obalić samoistność rządów ludów samoańskich a ignorować przytem prawa Stanów zjednoczonych i że pragną owszem współdziałania Stanów zjednoczonych w uśmierzeniu niepokojów powstałych na wyspach Samoa, zdaje się jednak, że cała ich akcya zmierza jedynie do ustalenia przewagi ich wpływu na wyspach Samoańskich, czego Stany zjednoczone życzyć sobie nie mogą. Nie zgadzałoby się też z istniejącemi układami. Ostatnie zajścia na wyspach Samoańskich świadczą, że Niemcom stanowisko neutralne nie wystarcza. Dodaje w końcu prezydent, że sposób postępowania, jakiego on się w tej sprawie trzymać zamierza, wynika z przedłożonych kongresowi korespondencyj i dokumentów.

Dokumentów tych i korespondencyj nie ogłosiły dotąd dzienniki.

Jak donoszą do *Pol. Corr.* z Petersburga, ustanowienie reprezentanta dyplomatycznego Rosyi przy Stolicy św. przyjętem już zostało w zasadzie, tak że zamianowanie posłem stosownej do tego osoby, jest już tylko kwestyą czasu i nastąpi prawdopodobnie niezadługo.

Komitety republikańskie wyborcze w Paryżu ogłaszają, może zbyt przedwcześnie, że ze zgłoszeń różnych osób wpływowych, ofiarujących swą pomoc w agitacyi wyborczej, liczyć mogą z pewnością na wybór kandydata republikańskiego.

Komitety bonapartystowskie obu odcieni zgodziły się na wspieranie Boulangera. Mniej zdecydowanymi do popierania go są Orleaniści.

W Belgii wiodą ciągle jeszcze spór o to, czy broszura *La Belgique militaire*, domagająca się tak gwałtownie powszechnego obowiązku służenia w wojsku była pióra samego króla Leopolda, czy też innego stronnika tej zasadniczej dążności. Obecnie podają nową wersyę, że autorem broszury ma być powiernik króla, pułkownik Lahure.

Przez podane już wczoraj zmiany batalionów rezerwowych na pułki wzrośnie, podług obliczeń dzienników petersburskich, ogólna liczba wojska rosyjskiego o 350 oficerów i 19.880 szeregowców.

Z dobrego źródła otrzymujemy w dalszym ciągu następujący artykuł:

Wersya podana przez *Daily Chronicle* o misyi pokojowej rosyjskiego *attaché* wojskowego w Wiedniu, zgadza się z informacyami, jakie przed tygodniem jeszcze pierwej przesłaliśmy do *Czasu* na podstawie najbardziej wiarogodnych wiadomości z Petersburga o panującem tamże w kołach decydujących usposobieniu. Powtarzam raz jeszcze, że gdyby sytuacya zależała wyłącznie od Rosyi, i gdyby wola cara była identyczną z wolą Rosyi, moglibyśmy na dłuższy czas liczyć na utrzymanie pokoju europejskiego. Chwilowe *désinteréssement* dla spraw politycznych w usposobieniu osobistem cara ma być nawet tego rodzaju, iż projekt ogólnego rozbrojenia nie napotkałby tam na żadne trudności. Dlatego mógł wojskowy *attaché* rosyjski w Wiedniu po powrocie z Petersburga bez *arrière pensée* bądź w formie misyi, bądź w formie własnych spostrzeżeń Najj. Panu złożyć raport pokojowy. Najj. Pan atoli zbyt dobrze zna i ocenia sytuacyę europejską, aby nie wiedzieć, że to opinia potężnego wprawdzie, ale jednego tylko czynnika, że opinia ta na razie znacząca nie wstrzyma dalszych przygotowań wojskowych we wszystkich tych państwach, które na wypadek wojny mogą być jej uczestnikami.

O ile atoli była i jest mowa o innej misyi wojskowego *attaché* rosyjskiego, t. j. o próbie porozumienia się z Austryą, to wiadomości podobne z największą należy przyjąć ostrożnością. Podobne usiłowanie wypłynąć mogło z dwojakiego źródła. Trudno zaprzeczyć, że i w Rosyi istnieje stronnictwo dyplomatyczne, może z samym carem na czele, które—pragnąc wyjść honorowo z niewątpliwie fatalnego położenia na Wschodzie — szczerze gotowem jest do negocyacyj z Austryą, ale jest i drugie stronnictwo, które czyha tylko na sposobność, by Austryę skompromitować wobec Berlina. Bądźcie więc pewni, że dyplomacya austryacko węgierska żadnych nie podejmie rokowań z Petersburgiem, żadnych ztamtąd nie przyjmie propozycyj, o których w Berlinie nie będą wiedzieli; zgoła — jeżeli układ lub choćby tylko zawieszenie sporu między Austryą a Rosyą są możebne — to tylko mogłyby przyjść do skutku za wiedzą i wolą Niemiec. Sojusz między Austryą a Niemcami jest tak silnym, że wszelkie nawet moralne obowiązki, jakie za sobą pociąga, muszą być i będą obopólnie wiernie spełnione. Z tego punktu widzenia żadna nie zachodzi obawa. Głównym celem polityki ks. Bismarka jest izolowanie Francyi, bez względu na to, czy się to uda przez ubezwładnienie Rosyi w drodze pokojowej, czy w drodze wojennej.

Kategoryczne zaprzeczenie, jakie *Czas* podał kłamliwym wieściom o zamierzonem niby ustępstwie kuryi rzymskiej na polu kościelnej liturgii w Polsce, jest — jak wam że źródeł całkiem innych, z jakich dziennik wasz czerpie, zapewnić mogę — zupełnie uzasadnionem. W odparciu podobnego żądania Rosyi, kurya rzymska, w razie potrzeby, znalazłaby poparcie ze strony przymierza niemiecko-austryackiego z powodów politycznych, o których dziś — skoro niebezpieczeństwo takie wcale nie zachodzi — pisać niema żadnej potrzeby.

Wiadomo, jak wielką wagę gabinet przedlitewski kładł na szybkie załatwienie ustawy wojskowej w Izbie deputowanych Rady państwa, aby wobec znanych zachcianek opozycyi, a nawet pewnej części samego stronnictwa rządowego w Peszcie utworzyć pewnego rodzaju *fait accompli*. Stronnictwo rządowe we Wiedniu, uchwalając bez zmiany ustawę wojskową, dało niezwykły dowód zaparcia się, któż bowiem zaprzeczy, że § 25 (o dwurocznych ochotnikach) nie jest wcale smacznym. Gdyby opozycya dzisiejsza była u steru, żaden rząd nie potrafiłby przeprowadzić wspomnianego paragrafu. Prawica głosując za § 25, wiele zyskała u góry, ale naraziła popularność swą u dołu. W Izbie wyższej nie załatwiono jeszcze ustawy wojskowej, aby sejmu węgierskiego nie postawić wobec czegoś nie do zmienienia aby nie zamknąć możliwości ewentualnej zmiany w Węgrzech i aby nie być zmuszonym w takim razie do ponownego wniesienia całej ustawy wojskowej w Radzie państwa. Że ostrożność ta z jednej, a nacisk wywarty na Izbę deputowanych zdrugiej strony były wskazane, dowodzą trudności, z jakiemi gabinet p. Tiszy ma do walczenia w sejmie węgierskim.

O zasadniczych zmianach mowy być nie może, bo oba rządy tak się związały, że musiałoby przyjść w Peszcie do przesilenia gabinetowego. Obawy tej wszelako nikt nie podziela. Cała wrzawa w Peszcie, czy z wiedzą poprzednią rządu, czy nie, o ile w niej bierze udział stronnictwo rządowe, zdaje się mieć cel jeden. Ma to być *memento* dla stronnictwa wojskowego, aby przynajmniej w przyszłości najbliższej strunę nie zbyt naciągać, aby bez wyraźnej potrzeby państwowej nowych nie robić eksperymentów, któreby na silny napotykać musiały opór. Reżyserya taka ma także dobrą swą stronę; Węgrzy zawsze mają przywilej wypowiedzenia śmiałego i bezkarnego takich prawd, na których wygłoszenie Przedlitawia niema odwagi. Już oświadczenie, jakie złożył minister obrony krajowej bar. Fejerwary, iż osnowa § 14 niema tego znaczenia, jakoby rządy przed upływem 10-lecia nie miały obowiązku nowych wnieść przedłożeń i jakoby milczkiem możnaby przedłużać ustawę wojskową, jest ważną zdobyczą konstytucyjną.

Broszura z obozu konserwatywno-katolickiego przeciwko „ostrzejszemu tonowi“ pojawiła się w sam czas. Nie dziś jeszcze pora rozpisać się o kwestyi, która prawdopodobnie zajmie Radę państwa w najbliższych czasach, tj. o kwestyi szkolnej, ale właśnie dlatego każdy objaw umiarkowany powitać należy z radością. Jeżeli kiedy, to teraz wobec tej arcytrudnej kwestyi zastosować można słowa: „Ostrożnie z ogniem.“

Sprawa propinacyjna.

Lwów 16 stycznia.

W uzupełnieniu wczorajszej korespondencyi o przebiegu sprawy propinacyjnej, donoszę następujące szczegóły: Większość podkomitetu złożona z posłów Gniewosza, Czajkowskiego, Reya i Skałkowskiego, zgodziła się na wynagrodzenie w 4% obligacyach w ogólnej, ściśle oznaczonej i nieprzekraczalnej sumie 64·7 milionów złr., z czego 62 miliony reprezentować mają 19-krotny roczny dochód, przyjmując takowy w okrągłej sumie 3 milionów, reszta zaś 2·7 miliona złr. służyć ma na korektury dla tych uprawnionych, gdzie dochód znacznie się podniósł. Prawo do reklamowania i żądania nowego orzeczenia przysłużać ma wyłącznie tym, u których różnica między orzeczeniami dawnemi a dzisiejszym dochodem wynosi więcej niż 15 procent. Z uwzględnieniem powyższej korektury wymierzanem będzie wynagrodzenie na podstawie orzeczeń dawnych.

Ponieważ dochód ogólny z wszystkich źródeł (z prawa propinacyi w zarządzie krajowym, z opłat szynkarskich i z udziału w subwencyi państwowej) obliczony jest na 3·5 miliona, wypadałoby rozłożyć amortyzacyę powyższej pożyczki propinacyjnej na okres około 30 letni.

Przeciw tej uchwale większości zgłosili, o ile słyszałem, posłowie Artur hr. Potocki i Hausner wniosek mniejszości. Wniosek ten opiera się na tem iż za podstawę wynagrodzenia przyjmuje się 5¾-krotny czysty roczny dochód wedle orzeczeń tytułem odszkodowania za udział uprawnionych w funduszu propinacyjnym i za prawo jednego szynku i 13¼-krotny dochód wedle wyboru uprawnionego bądź podług orzeczenia, bądź podług fasyi. Gdy jednak ustawa musi z góry oznaczyć ogólną kwotę wynagrodzenia — na której wysokość (64·7 miliona w 4% obligacyach) mniejszość się zgadza — przeto ci uprawnieni, którzy zechcą wymiaru wynagrodzenia wedle fasyj, stanowić mają dla siebie osobną grupę z pewną, ściśle określoną kwotą indemnizacyjną, która po przeprowadzeniu dochodzeń będzie między nich rozdzieloną.

Większość podkomitetu wybrała swym referentem posła Skałkowskiego.

Oprócz powyższych dwóch wniosków z łona subkomitetu, podały tutejsze dzienniki jeszcze wniosek posła Męcińskiego, który wczoraj w streszczeniu przesłałem.

Dzisiaj wieczór zbierze się pełna komisya propinacyjna celem wysłuchania sprawozdania subkomitetu, ewentualnie innych także wniosków.

Zanosi się na bardzo długie dyskusye. Życzyćby sobie należało, ażeby nie przewlekano zbytecznie rozpraw, albowiem podobno koniec przyszłego tygodnia zakreślono jako ostateczny termin obrad sejmowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 10 stycznia.

Piękna Encyklika, jaką Leon XIII zamknął swój jubileusz, stała się przedmiotem powinszowań i adhezyj najgorętszych nadchodzących tu ze wszystkich krajów Europy. Nadając na nowo ducha chrześciańskiego masom ludu, można jedynie społeczność zwrócić znów na drogę prawdy, a sprawiedliwość dokonaną zostanie prawom Kościoła, narodów katolickich i Namiestnika Chrystusowego; to też wszędzie uznają, że Encyklika pojawiła się w porę.

Wskutek choroby msgr. Campori Ojciec św. mianował na jego miejsce *cameriere secreto* msgra Misciatelli. Młody ten prałat pochodzi ze szlacheckiej rodziny z Orvietto i odbył świetnie studya w Akademii szlacheckiej dla duchownych. Był poprzednio ablegatem, a potem mieszkał z matką w Rzymie — posiada wykwintne wychowanie i będzie na wysokości powierzonego sobie urzędu.

Układy z Rosyą nie przestają być przedmiotem dyskusyi — zwłaszcza dzienniki rewolucyjne starają się wmawiać we wszystkich, że Papież gotów jest poświęcić interesa religijne Polski. Wobec zaręczenia, jakie inną drogą z najwyższych sfer watykańskich was doszło — zbytecznem jest już dla opinii katolickiej w Polsce zaprzeczać jeszcze tym insynuacyom. Zna świat cały spokój i roztropność, jakiemi każdy krok Leona XIII nacechowany, jakżeż można było wątpić, aby mógł zapomnieć o tem wobec polskich katolików. Daleki od zezwolenia na ich pokrzywdzenie, czyni Ojciec św. wszelkie starania, aby im przynieść ulgę i pomoc, a z pomocą Bożą, bliskim jest ten rezultat. We wszystkich złośliwych insynuacyach tak włoskich, jak polskich odcienia rewolucyjnego, widoczną jest chęć, aby do tego polepszenia stosunków kościelnych w Polsce nie przyszło i aby zasługa za to nie mogła być przyznaną Papieżowi. Niech Polacy i ich szczerzy przyjaciele się uspokoją. Papież bronić ich będzie zawsze, jak ojciec strzeże swych dzieci — a bliska przyszłość potwierdzi moje słowa.

W dzień Nowego Roku król Humbert miał mowę, natchnioną duchem pokojowym. Wszystkie dzienniki podniosły to z radością, bo mowa ta wskazuje, że nietylko on pragnie pokoju, lecz że dano mu zrozumieć z Niemiec, iż tam także pokojowy prąd panuje. Mimo tego *Riforma*, organ Crispiego, nie przestaje przedstawiać położenia europejskiego w barwach niepokojących i groźnych. P. Crispi pragnie z jednej strony, aby Izby przyzwoliły na wszystko, czego żąda, a z drugiej strony chce się narzucać jako niezbędny krajowi i Kwirynałowi.

Wybornym do tego jest środkiem przedstawiać ciągle, że wojna jest u drzwi. Kraj atoli nuży się bardzo tą ciągłą komedyą p. Crispiego.

Zwołanie nowej sesyi parlamentarnej ułatwia zorganizowanie się opozycyi. P. Nicotera coraz więcej naznacza swoją niechęć do p. Crispiego, a niedawny przyjaciel i sojusznik rozpowiada o nim zabawne anegdotki. Między innemi przypomina on, że niegdyś t. zw. pentarchia, do której należeli obaj ci opozycyoniści, związała się słowem, że nikt do niej należący nie przyjmie teki ministeryalnej w gabinecie Depretisa. Depretis namawiał Nicoterę, a gdy ten odmówił, odwołując się na dane słowo, Depretis pokazał mu list przyjaciela Crispiego, który wbrew danemu słowu oświadcza gotowość przyjęcia teki.

Anegdotka ta zresztą całkowicie autentyczna odsłania włoskiego Rabagasa.

Mimo pozornej zgody mogę wam zaręczyć, że powstały niesnaski między p. Crispim a p. Zanardellim, który czeka tylko na sankcyę nowego kodeksu karnego, aby się podać do dymisyi i połączyć z Baccarinim, jako szef opozycyi. Skarżą się zwłaszcza koledzy w ministeryum na ton despotyczny, z jakim Crispi zwykł występować na radach gabinetowych. Przemawia do nas — mówił jeden z ministrów — jak profesor do studentów; często nie pyta kolegów wcale o zdanie, i nikt z ministrów nie zna liczby senatorów, która ma być w tych dniach ogłoszona. Mówią, że ambasadorem w Londynie zostanie p. Blanc, lecz ubiega się także o tę misyę p. Tornielli.

Rozeszły się w tych dniach pogłoski, jakoby Stolica św. miała ponieść znaczne straty finansowe i oskarżono skarbnika papieskiego, komandora Sterbini, jakoby on był tego przyczyną. Wszystko est wierutną bajką wymyśloną na to tylko, aby zagranicą wzbudzić wrażenie i powstrzymać katolików od składania ofiar na Sto-pietrze. P. Sterbini jest to człowiek najzacniejszy — posiadał od dawna zaufanie i przyjaźń Papieża, który mu często poleca udzielanie jałmużny i znaczniejszych wsparć dla rodzin podupadłych do wyższych nawet należących warstw. Zarządza on prywatną szkatułą papiezką — i przyczynił się wielce do polepszenia stosunków finansowych Stolicy Śtej.

Ambasadorowie hiszpański i angielski złożyli już swe listy uwierzytelniające królowi Humbertowi. Przybyli oni do Rzymu tego samego dnia, wszelako lord Dufferin uprzedził p. Del Maso składając wpierw wizytę i papiery p. Crispiemu, przez co w ciele dyplomatycznem uzyskał prawo starszeństwa — wszelako stosunki między Anglią a Włochami nie są obecnie bardzo serdeczne — gabinet St James niezadowolony jest z owacyj, jakich przedmiotem jest p. Gladstone w swej podróży do Neapolu.

Ministrowie skarbu i rolnictwa pp. Prazzi i Grimaldi nic jeszcze nie postanowili w kwestyi finansowej, czy przywrócić lub nie tak bardzo niepopularny podatek od mlewa. P. Grimaldi jest temu przeciwny, bo się lęka niepopularności.— Wszelako okazuje się konieczność znalezienia nowych źródeł dla poprawy coraz to gorszych finansów.

P. S. Powracam jeszcze do kwestyi układów z Rosyą. Osoby bardzo wiarogodne zaręczały mi, że Ojciec Śty powiedział temi dniami, iż od dawna żadnej sprawy tak dokładnie nie badał, jak właśnie kwestyę stosunków Kościoła pod rządem rosyjskim, że nie ma on w tych układach żadnej myśli politycznej, tylko interes religijny, i że jedynie dąży do dobra dusz i polepszenia warunków dla polskich katolików.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

O posłuchaniu, jakie miał niedawno u Papieża ambasador hiszpański przy dworze wiedeńskim, don Merry del Val, otrzymuje *Polit. Corresp.* następujące szczegóły: W toku całogodzinnej rozmowy Papież wyraził swój podziw dla królowej rejentki hiszpańskiej i dał następnie wyraz czci i szczerego przywiązania, jakie żywi dla Najj. Cesarza austryackiego, najdost. Arcyksięcia Albrechta i całego Domu cesarskiego. Ogólny stan zdrowia Papieża sprawił na ambasadorze wyborne wrażenie.

Z Berlina.

Książę Bismark w parlamencie.

Długo oczekiwana mowa ks. Bismarka nie miała onegdaj miejsca. Ks. Bismark zjawił się wprawdzie na posiedzeniu parlamentu, zabierał kilkakrotnie głos, lecz nie poruszył wcale kwestyi położenia politycznego również jak i nie wspomniał ani jednem słowem o zdarzeniach na polu polityki wewnętrznej. Podczas posiedzenia nie obeszło się atoli bez godnych uwagi momentów i drażliwych chwil, których punktem środkowym był ks. Bismark. Przedmiotem porządku dziennego było drugie czytanie etatu. Kanclerz przed dwoma dniami już wyraził był życzenie obradowania nad etatem urzędu spraw zewnętrznych, któremu to życzeniu naturalnie zadośćuczyniono.

Oczekiwano zatem na mowę Bismarkowską i wskutek tego Izba wyglądała tak, jak zwykle w podobnych dniach: wszystkie miejsca przy stole Rady związkowej, wszystkie ławy posłów były zajęte, a na galeryach ścisk i tłok. Wszyscy bez wyjątku pełni oczekiwania. Przed rozpoczęciem posiedzenia rozniosła się pogłoska, że kanclerz ma chrypkę i nie przyjdzie wskutek tego. — Rozczarowanie ogólne.

Otworzono posiedzenie i po szybkiem załatwieniu innych pozycyj urzędu spraw zewnętrznych, zabiera głos przy pozycyi „konsul jeneralny w Zanzibarze“ dep. Richter, zaznaczając, iż główna wina niepokojów wschodnio-afrykańskich spada przeważnie na Towarzystwo wschodnio-afrykańskie, a po części na konsula jeneralnego, który, jako pełnomocnik kompanii, zawiązał traktat kwietniowy 1888 r. Konsul jeneralny musiał wiedzieć, że kompania nie była w stanie wypełnić traktatu i wykonywać praw zwierzchniczych. Środki kompanii były zbyt małe. Sprawozdania jen. konsula nie robią dobrego wrażenia; przyłączenie się wicekonsula może tylko pogorszyć sprawę; oprócz tego należy się wysłać komisarza państwowego. Richter stawia wniosek wykreślenia tej pozycyi z etatu.

Podczas tego przemówienia dochodzi uszów obradujących w sali turkot powozu, ponieważ zaś w podwórze wjeżdżać wolno tylko kanclerzowi, więc wkrótce dają się słyszeć głosy: „idzie, idzie!“ a w minutę potem — o godz. 1¾ — wchodzi kanclerz przez znane małe drzwi za stołem Rady związkowej. Ks. Bismark wyglądał doskonale, cera zdrowa, postawa prosta, ruchy swobodne. Zdaje się, iż zdrowie jego jest jaknalepszem, a przemowa jego zadaje również kłam pogłosce o chrypce. Oddawna już nie słyszano go mówiącego tak wyraźnie, jak dzisiaj. Humor jego także nie zdaje się być tak złym, jak to donoszono z rozmaitych stron, gdyż pomimo to, że go Richter i Bamberger wyzywali kilkakrotnie ostremi przymówkami, nie dał się atoli unieść i zadowolnił się li tylko kilku szorstkiemi uwagami.

Wogóle zarówno Bismark jak i inni mowcy nie oddalali się od przedmiotu porządku dziennego i załatwili kwestyę kolonialną w rodzaju przedwstępnej narady. Właściwe rozprawy kolonialne nastąpią dopiero w przyszłym tygodniu. Co Bismark i inni mowcy mówili o przedmiocie samym, mało może jest ciekawem dla nieznającego dokładnie tej sprawy; lecz małe starcia między kanclerzem z jednej strony, a deputowanymi Richterem i Bambergerem z drugiej były zajmujące.

Szkicujemy w głównych zarysach posiedzenie:

Po zaznaczonej wyżej przemowie wstępnej dep. Eugeniusza Richtera, ganiącego rozmaite kolonialno-polityczne środki państwa i jego organów, zabiera natychmiast głos:

Ks. Bismark, aby odpowiedzieć na te zarzuty. Broni on stanowiska państwa w sposób czysto przedmiotowy i usprawiedliwia pozycyę etatu. — Dzisiaj, powiada on, nie mam zamiaru wchodzić w kwestyę polityki kolonialnej, chcę raczej mówić o tem przy roztrząsaniu przedłożenia wschodnio-afrykańskiego, należącego bezpośrednio do Rady związkowej.

Co się dotyczy skutków dotychczasowej polityki kolonialnej, na których brak uskarża się p. Richter, to takie dają się osiągnąć li tylko przez długą sumienną pracę; nie należy zaczynać tygodnia od soboty.

Podsekretarz stanu hr. Herbert Bismark zauważył, że angielskie towarzystwo zaprzecza wszelkim twierdzeniom niemieckich handlarzy; wkrótce jednak wysłanym będzie urzędnik do Lages dla zbadania istoty rzeczy.

P. Richter zapytuje, jak się rzeczy mają z handlem niewolnikami w kraju, będącym pod protektoratem niemieckim?

Ks. Bismark odpowiada, iż od wieków istniejąca praca niewolników nie da się uchylić jednym razem. Porzucenie bezwarunkowe pracy niewolników, zaszkodziłoby ciężko niemieckim interesom. Anglia poświęciła setki milionów na zniesienie niewolnictwa. Czy i pan Richter chce wydać podobne sumy? Poruszanie tak trudnej kwestyi może mieć tę samą tendencyę, co wszelkie zagraniczne podszczuwania przeciw naszej ojczyźnie, co zwykle znajdujemy w wolnomyślnej prasie. Jeśli się znajdzie gdziekolwiek jakiego intryganta lub wroga państwa, którego można poprzeć, to się go popiera. Mniemam, iż od tego wolnym jest poprzedni mówca, bo gdyby był tego samego zdania, to nie przyjąłby mandatu do parlamentu, a aby między nim a tą wrogą państwu prasą pociągnąć granicę, zabrałem głos.

P. Richter oświadcza, iż postępowcy niemieccy są dumnymi z istnienia niezależnej prasy w Niemczech, dumnymi, że posiadają prasę, która nie waha się najpotężniejszemu mężowi w Europie, ks. kanclerzowi, wypowiedzieć prawdę. (Wesołość, niepokój i oklaski na lewicy. Poseł Böckel woła: „żydowską prasę“). Dalej wyraża swą radość, że jeszcze nie zapanował w Niemczech szkocki szowinizm, gdzie cały szczep musi iść za swym przewodnikiem, czy działa słusznie lub przeciwnie. W końcu żąda od ks. kanclerza, że jeżeli po swoim powrocie do Berlina chce się zajmować postępowaniem prasy, to ma się najprzód zająć prasą rządową, która swoim postępowaniem wywołała niezadowolenie wszystkich uczciwych ludzi.

Książę kanclerz jeszcze raz zaznacza, że przeciw niewolnictwu walczyć trzeba długie lata i wskazuje na Anglię, Amerykę, a mianowicie Brazylię, gdzie dopiero w zeszłym roku niewolnictwo zniesiono. W odpowiedzi na słowa poprzedniego mowcy przeczy, jakoby prasa wolnomyślna była wolną, jak ją chce mieć poseł Richter.

Po przemówieniu Stöckera i Woermanna, zamknięto dyskusyę i rzeczoną pozycyę przyjęto.

W rozprawach nad pozycyą, żądającą 102,000 marek dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych w niemieckiem terytoryum we wschodniej Afryce, zabiera głos poseł Dr Bamberger i przypomina, że nie dawno jeszcze uważało niemieckie towarzystwo wschodnio-afrykańskie utrzymanie niewolnictwa za niezbędne, dlatego teraz nie trzeba tak wiele mówić o humanitaryzmie i uwolnieniu niewolników. Wreszcie żąda od rządu

sprawozdania o postępie kolonii niemieckiej Angra-Pequena, o której już od trzech lat ze strony rządu nic się nie mówi, i która, zdaniem jego, istnieje chyba na papierze, lub przeszła w posiadanie Anglii.

Ks. Bismark robi poprzedniemu mowcy zarzut, że swojem zapytaniem zaszkodził wielce interesom niemieckim i uważa za niepatryotyczne ze strony posła pytać rząd w ten spssób o rezultat sprawy, o którą się teraz toczą rokowania z Anglią. Mowca zaręcza, że kolonia rzeczona rozwija się z najlepszym skutkiem i że rząd, gdyby z niej nie miał korzyści, toby się przy zatrzymaniu jej nie upierał. Zaleca posłowi Richterowi szerzenie wstrzemięźliwości nasamprzód w Berlinie, a omawiając stosunek Niemiec do Anglii w polityce kolonialnej w Afryce, wyraża mocną nadzieję, że znajdzie u rządu angielskiego w swych zamiarach silne poparcie, które jednak według niego niedyskretni mowcy w parlamencie wycieczkami przeciw własnemu rządowi i powątpiewaniem w skuteczność jego traktatów i zarządzonych w polityce kolonialnej środków znacznie osłabiają i dlatego zaleca tym posłom, ażeby przed podobnem występowaniem poprzednio choćby u niego samego się poinformowali.

Poseł Dr Bamberger odpiera zarzuty zrobione mu przez ks. Bismarka, przypomina mu jego wyrażenie, które uczynił jako nowo kreowany doktór teologii w Giessen, że coraz więcej się uczy zdanie innych ludzi cenić, i jest przekonany, że tak dobrze służy swej ojczyźnie, jak ks. Bismark, a może lepiej, odradzając od wypraw awanturniczych.

Ks. Bismark podtrzymuje swoje twierdzenie, że poseł Bamberger wystąpieniem swem zaszkodził interesom niemieckim, że podkopuje z wiedzą kredyt Towarzystwa zachodnio-afrykańskiego i poszczególnych interesowanych jednostek.

P. Bamberger oświadcza, iż postępowanie kanclerza z nim nie jest przyzwoite. Prezydent przywołuje Bambergera do porządku. Bamberger: Po raz pierwszy się zdarza w mojej 21-letniej karyerze parlamentarnej, iż zostałem przywołany do porządku; uwagi kanclerza przechodzą bez żadnej nagany.

P. Richter: Muszę stwierdzić, iż z wejściem kanclerza nastał w dyskusyi ton namiętny. Pod względem rzeczowym może kanclerz być ciętym, ale braku patryotyzmu niech nam ciągle nie zarzuca. Za brzydki ton, jaki się tu wkradł, czynię odpowiedzialnym zupełnie kanclerza.

Ks. Bismark: P. Richtera zadziwił namiętny ton. Zadziwienie jest obopólne. Jeśli porównamy nasze zatrudnienia, to zobaczymy, że p. Richter niema nic do czynienia tylko krytykować rząd. Od lat 20 mam liczne zatrudnienia, ktore mnie tem więcej mogą rozdrażniać, im sumienniej je spełniam. W p. Richterze walczą zawsze dwie demoniczne siły — a mianowicie miłość ojczyzny i wstręt do kanclerza.

Po tej mowie opuścił kanclerz salę, a wkrótce potem przyjęto wszystkie pozycye i naznaczono następne posiedzenie na czwartek.

Na członków komisyi Izby panów, do której odesłano projekt, dotyczący reorganizacyi administracyjnej w W. Ks. Poznańskiem, wybrani zostali między innymi Polacy pp.: hr. Zygmunt Skórzewski, Marceli Zółtowski, książę Ferd. Radziwiłł, oraz z Niemców nadburmistrz poznański Müller i p. Wilamowitz.

Minister sprawiedliwości Dr Friedberg obłożnie zachorował i nie będzie brał udziału w obradach nad projektem dotyczącym nowej organizacyi administracyjnej w W. Ks. Poznańskiem.

Z Petersburga.

Nowoje Wremia donosi, iż bataliony strzelców i rezerwowe piechoty, które na mocy cesarskiego rozkazu będą przerobione na pułki dwubatalionowe, stanowiły garnizon w okręgach warszawskim, kijowskim i odeskim. Oddawna już zamierzona ta zmiana miała na celu wzmocnić skład wojsk na kresach od 12 do 14 tysięcy ludzi. *Now. Wrem.* dodaje, że według zdania kilku osób kompetentnych, reforma w pułkach strzelców nie jest całkowicie przeprowadzona. Pięć brygad, składających się z czterech dwubatalionowych pułków, miało uledz przemianie na taką samą liczbę dywizyj z pułkami czterobatalionowemi, a nadto dywizye strzelców miały otrzymać odpowiednią artyleryę i kawaleryę. Co się tyczy celu powiększania sił nad granicą, dziennik petersburski objaśnia, iż chodzi tu o to, aby się nie dać zaskoczyć niespodzianie przez nieprzyjaciela.

Graždanin powiada, że wiadomość podana w dziennikach, jakoby baron Taube, inspektor pociągu cesarskiego, miał być oddany pod sąd z powodu katastrofy w d. 29 października r. z., jest nieuzasadniona.

Margrabia Wielopolski przybył do Petersburga.

Hrabia Konstanty Ożarowski mianowany został ochmistrzem dworu. *Petersb. Wied.* donoszą, iż ministeryum spraw zewnętrznych przeznaczyło mu w tegorocznym budżecie miejsce samodzielnego ajenta rosyjskiego w Warnie.

Dyrektor szpitala okręgowego kazańskiego, Dr Ragozin, mianowany został p. o. inspektora departamentu medycznego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia.

— **Wiele osób**, mianowicie młodzieży wybiera się z Krakowa do Lwowa na marszałkowski wieczór w niedzielę dnia 20 b. m., który będzie tańcującym.

— **Henryk Sienkiewicz** bawi w naszem mieście.

— **P. Jan Lidl**, nowomianowany wiceprezydent Namiestnictwa, przybył wczoraj do Lwowa.

— **Uroczystość Jordanu** (na pamiątkę objawienia przenasw. Trójcy podczas chrztu Chrystusa Pana) przypada jutro 18go b. m. Z tego powodu już dziś rozpoczęły się nabożeństwa w tutejszym gr. kat. paraf. kościele św. Norberta. Jutro o g. 10ej zacznie się suma, a po ukończeniu tejże około g. $11^{1}/_{2}$ wyjdzie z kościoła procesya na plantacye, gdzie odbędzie się wielki ceremoniał święcenia wody. — Duchowieństwo obydwóch obrządków weźmie udział w tej wielkiej uroczystości.

— **Ministeryum wojny** nadesłało na ręce Prezydenta miasta pismo, zawierające uznanie dla Rady miasta za odstąpiony przez gminę bezpłatnie grunt na wybudowanie własnego gmachu przez stowarzyszenie naukowe i kasynowe, upraszając zarazem o jak najspieszniejsze oddanie w posiadanie rzeczonej parceli, aby budowa gmachu kasynowego z wiosną b. r. rozpoczętą być mogła.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła jednomyślnie odmówić prośbie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych o odstąpienie bezpłatne kawałka placu Szczepańskiego pod budowę własnego gmachu — a zarazem wybrała nową komisyę, złożoną z pp. radców Dra Leo, Schwarza i Wentzla, której przekazano wypracowanie wniosków w sprawie parku na Błoniach, członkowie bowiem poprzednio wybranej komisyi pp. wiceprez. Friedlein i Dr Styczeń, gdyż ś. p. Rzewuski umarł, oświadczyli, że więcej tą sprawą zajmować się nie mogą.

— **Dr Ludwik Szalay** otwarł w dniu dzisiejszym kancelaryę adwokacką. Dr Szalay pracował przez 6 lat w kancelaryi Dra Romana Jakubowskiego i posiada obok wybornej praktyki szerokie sympatye w naszem mieście.

— **P. Czerny** ofiarował z gwarectwa jaworznickiego 100 cetnarów węgla kamiennego dla ubogich męskiego Tow. św. Wincentego à Paulo.

— **Dzwonki przy sankach**. Celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez najechanie sankami, Magistrat odniósł się do okolicznych Rad powiatowych i starostw z prośbą o pouczenie wójtów gmin, że włościanie przybywający na targi winni zaopatrywać swe sanki dzwonkiem ostrzegającym przechodniów; niestosujący się do tego rozporządzenia będą do odpowiedzialności pociągani.

— **W sobotę** odbędzie się w tutejszym teatrze benefis kierownika artystycznego i słusznie wielce lubianego artysty pana Lubicza. Nie ulega wątpliwości, że obecnie p. Lubicz, jest jedną z najcelniejszych sił naszego teatru, a zarazem starannym kierownikiem, który okazuje wiele dbałości o to, aby zadowolnić publiczność; jest też przez nią ceniony i jest jej sympatycznym. Niewątpliwie zatem podążymy wszyscy na sobotnie przedstawienie i przepełnimy salę widowisk, tem więcej, iż ujrzymy utwór mający niezaprzeczoną wartość, młodego, bardzo obiecującego autora, znanego w szerokich kołach krakowskich, pana Mańkowskiego, wynagrodzony na konkursie warszawskim, a który dotąd nigdzie nie był granym. Jest to także zasługą pana Lubicza, iż stopniowo daje poznać na scenie utwory tego utalentowanego autora.

— **Z Uniwersytetu**. P. Bronisław Czarnik, rodem z Bóbrki w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra filozofii.

— **Z kolei Karola Ludwika**. Zaspy śnieżne między Rawą ruską i Sokalem usunięto; od 16go b. m. kursują więc pociągi Nr 701 i 702 na całej przestrzeni między Jarosławiem a Sokalem.

— **Podgórze** 16 stycznia. Dziś odbył się wybór burmistrza. — Na 21 głosujących otrzymał dawniejszy burmistrz Nowacki 13 głosów, notaryusz i obecny zastępca burmistrza Adamski 6 głosów. Protest do Namiestnictwa o unieważnienie wyboru burmistrza został wniesionym.

— **Czytamy** w *Gazecie Lwowskiej* ze środy: U pp. Namiestnikowstwa odbędzie się dzisiaj obiad na 23 nakryć, na który zaproszenie otrzymali pp.: jenerał-major br. Albori, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Bobrzyński, Hipolit Bohdan, Mieczysław hr. Borkowski, ks. Jerzy Czartoryski, Zygmunt Dembowski, JE. fmp. Aleksander hr. Uexküll-Güllenbrand, rektor Uniw. Jagiell. Dr Kasparek, radca dworu Włodz. hr. Łoś, Józef hr. Męciński, prezydent miasta Lwowa Mochnacki, X. Biskup Pełesz, Oktaw Pietruski, radca dworu Edward Podlewski, ks. Eustachy Sanguszko, JE. Dr Franciszek Smolka, X. metropolita Sembratowicz, X. biskup Solecki, Jan hr. Szeptycki, radca Namiestnictwa Robert Terlecki, Mikołaj hr. Wolański.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Potoczek, w powiecie śniatyńskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Bolechowicach** dnia 15 b. m. został pobłogosławiony związek małżeński przez miejscowego proboszcza X. Skiminę między p. Antonim, synem ś. p. Wojciecha i Maryi z Kiszebskich Sulima Popielów — a p. Bronisławą, córką Ignacego i Pauliny z Pieniążków Zaremba Suchorzewskich.

— **Ks. Bismark**, odpowiadając wę środę Richterowi, położył kilkakrotnie z afektacyą niemal dziecinną nacisk na imię Richtera, mówiąc: „Pan Eugeniusz Richter!!“

— **Panujący ks. Jan Liechtenstein** udaje się, jak donosi *N. fr. Presse*, do Rzymu. Po drodze jednak wstąpi do Monte-Carlo, aby odwiedzić bawiącego tam brata ks. Franciszka Liechtensteina. Hr. Khevenhüller, świeżo mianowany poseł w Brukseli, przybył ztamtąd do Wiednia.

— **Ks. Czarnogórskie** opuściły d. 16 b. m. Wiedeń i udały się koleją północną do Petersburga.

Cesarz przyjmował na audyencyi głównodowodzącego we Lwowie ks. Wirtemberskiego.

Ambasador niemiecki ks. Reuss udał się na kilkodniowy pobyt do Berlina.

— **W Brukseli**, na wezwanie władz niemieckich, miano przyaresztować niemieckiego fotografa Ehrlicha z powodu podejrzenia, iż udzielił Francyi plany fortec Frankfurtu nad Odrą i Strassburga. Przedsięwzięta w jego mieszkaniu rewizya nic nie wykryła, a on sam uciekł.

Wiadomości policyjne. P. Wilhelm Krengel, jubiler, złożył w policyi dwie łyżeczki srebrne z monogramem „J. M.,“ podejrzanego pochodzenia, przyniesione do niego celem oszacowania — a p. Antoni Cieluch złożył portmonetkę z kilkunastoma centami, znalezioną onegdaj wieczorem w ulicy Szpitalnej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Na dochód Apollona Lubicza po raz pierwszy: *Minowski*, komedya w 4 aktach Aleksandra Mańkowskiego.

W niedzielę 20go: Po południu: *Podróż po Warszawie*, krotochwila ze śpiewami, w 4 aktach, Szobera. — Wieczorem po raz drugi: *Minowski*, komedya w 4 aktach A. Mańkowskiego. — O godzinie 10ej czwarty wielki bal maskowy.

— Dnia 16go stycznia pochmurno; term. od —10·5 doszedł do —2·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 17go stan jego był 749·4 millim., term. —5·6 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 18go stycznia: Katedry św. Piotra w Rzymie.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności w Krakowie odbędzie się d. 21 stycznia o g. 6ej wieczór posiedzenie zwyczajne wydziału matematyczno-przyrodniczego. — Na porządku dziennym znajdują się następujące rozprawy: 1) Kreutz: „O granitach wołyńskich zawierających turmalin lub granaty.“ 2) Olszewski: „O zachowaniu się etanu i propanu w nizkiej temperaturze i pod ciśnieniem. 3) Olszewski: „Nowy przyrząd do skraplania gazów.“ Wiadomość tymczasowa. 4) K. Krzyżanowski: „O doświadczeniach Picteta nad skropleniem wodoru.“

Panna Terfy dała wczoraj w sali p. Gybryelskiej drugi koncert z wielkim powodzeniem. — Program po większej części nowy, zadowolił w zupełności słuchaczów. — Panna Terfy udaje się z koncertami do Galicyi. — Panna Terfy przesłała na ręce Redakcyi podziękowanie dla p. Gabryelskiej, która jej do pierwszego koncertu wybornego fortepianu Bechsteina i do wczorajszego wieczorku muzykalnego sali i fortepianu Bütchnera bezpłatnie użyczyła.

Sprawy sądowe.

Proces kukizowski.

Lwów 16 stycznia.

Przewodniczący otwiera posiedzenie następującą enuncyacyą: „Przed dalszem badaniem oskarżonych upraszam strony, które mają prawo stawiania pytań, aby zważały na stawiane już pytania i odpowiedzi, i nie dozwolę na powtarzanie pytań, gdyż przez to rozwleka się tylko rozprawa i utrudnia się dalszy jej rozwój.“

Dr Girtler. Pytanie podsądnych jest prawem przewodniczącego, jednak nie jest wykluczone prawo stawiania pytań przez strony. Wczoraj przestałem dalej pytać p. Strzeleckiego, bo byłem znużony, a doszedłem do 31 lipca — obecnie chciałbym dalej pytać w duchu ustawy, nie uprzedzając postępowania dowodowego. Proszę więc przed dalszem przesłuchaniem pani Strzeleckiej, abym dalej w jej nieobecności pytał p. Strzeleckiego.

R. Simonowicz. Teraz na razie nie mogę się przychylić do tego i w żaden sposób udzielić panu nie mogę teraz głesu, bo jest w dalszym toku przesłuchanie p. Strzeleckiej. Po tem przesłuchaniu pozwolę, ale nie do formułowania zarzutów, lecz tylko do stawiania pytań. Enuncyacya ta moja będzie zaprotokółowaną.

Dalej wyjaśnia p. Strzelecka, iż o pieniądzach księdza, będących u niej w depozycie, dlatego nikomu nie mówiła, iż ksiądz nie życzył sobie tego i sam oświadczył, że nie mówił sędziemu nic o pieniądzach, a potem zapytał: „Abyście nie mieli nieprzyjemności, czy powiedzieć, czy nie, że złożone u pani pieniądze?“

Zdecydowałam księdza, aby powiedział, lecz X. Tchórznicki bał się, aby mu nie zabrano i co nie zginęło. Wtedy X. Tchórznicki powiedział: „Jak pani dobrodziejka chce, to powiedz,“ i powiedziałam to, że zawołam sędziego; we drzwiach spotkałam p. prokuratora Sumpera, przedstawił się; prosiłam p. Kownackiego, aby poszedł do księdza Tchórznickiego, który ma zrobić wyznanie. On powiedział „zaraz — zaraz,“ ja nagliłam, aby znowu nie zasnął X. Tchórznicki. Poszedł p. Kownacki z p. Paparą i ze mną do X. Tchórznickiego i zapytał X. Tchórznickiego czego potrzebuje — powiedział wtedy „oddałem kluczyk p. Strzeleckiej — ona mi odda wszystko — ja jej już dawniej dawałem do przechowania — ja jej ufam.“ Potem zapytywali mnie, ja opowiedziałam obszernie jak było, jak przenosiłam papiery, wiele paczek — dopiero potem pytano, gdzie są pieniądze — powiedziałam, że są w dębowej walizce u mnie w mieszkaniu — poszli ze mną tam. Otworzyłam szkatułkę, wyjęłam paczkę na łóżko. Ktoś mnie zawołał do obiadu, a p. Kownacki powiedział, jeżeli pani ma zajęcie, to my przy zięciu pani, p. Kochanowskim, możemy odebrać papiery. Zostawiłam więc, odeszłam — podali obiad. P. Kownacki nie chciał odejść, bo nie chciał przerywać. Było po porachowaniu kilkadziesiąt tysięcy. Siadłam do obiadu z p. Sumperem. P. Kownacki odebrał papiery — pisano protokół — jadłam obiad, a jak byli gotowi z liczeniem i spisywaniem, weszłam do pokoju — było już skończone. Kazali mi podpisać, a p. Kownacki kazał dopisać także „że pani zastrzega sobie prawo do tych papierów.“

Ja odskoczyłam od drzwi — powiedziałam: a to zkąd? A p. Papara powiedział: „Może pani podpisać“. Podpisując myślałam, że to znaczy, iż depozyt złożony u mnie znowu będzie na moje ręce zwrócony, a ja zwrócę księdzu. Przyjechawszy do Lwowa, w mojej kazience myślę sobie, że inaczej rzecz pojmują, iż ja to dla siebie zastrzegam, ja nie dybię na obcy majątek; napisałam więc kartkę do p. prezydenta — opisałam to wszystko i prosiłam, aby wyjaśnienia oddał p. Kownackiemu. Dziwię się, że w oskarżeniu zarzucają mi, iż zastrzegłam sobie, a ja przecież inaczej zrozumiałam.

R. Simonowicz odczytuje protokół: 19 września nadesłała pani Strzelecka do biura p. Kownackiego: „Dziś dopiero przypomniała sobie, że 2 razy przenosiła depozyt z polecenia księdza — wtedy nic nie myślała, nie zrozumiała i podpisała zastrzeżenie.“ To było dnia 21 sierpnia?

Strzelecka: Tego samego dnia przed godz. 12 w nocy wyjechał p. Kownacki do Lwowa; na drugi dzień idąc do szkatułki zobaczyłam, że tych paręset złr. (212 talarów i 27 dukatów) zapomniałam wymienić, dwie sztuki bielizny leżało na tem, ja nie byłam przy tem, a Kochanowski także nic nie wiedział.

R. Simonowicz: A papiery gdzie były?

Strzelecka: W poszewce, tak mu oddałam.

R. Simonowicz: Nie robiąc u pani rewizyi wziął p. Kownacki to, co mu pani dała?

Strzelecka: Było zamieszanie, obiad dla komisyi, rosół dla chorego i protokóły, zapomniałam wspomnieć, a przeciągnęło się o 2 dni — bo p. Kownackiego nie było — p. Sumper oczekiwał go niecierpliwie, miał się zapytać o swoją żonę a p. Kownacki przyjechał dopiero na trzeci dzień 23 sierpnia, dlatego opóźniło się oddanie o parę dni. Jak przyjechał p. Kownacki, prosiłam go dnia 24 b. m., że mam mu coś powiedzieć, lecz on odrzekł „nie mam czasu“, więc znowu opóźniło się — a w parę godzin potem oddałam te talary i dukaty; zaraz potem przyaresztowano syna mego.

Po krótkiej przerwie wprowadzają wszystkich świadków a r. Simonowicz zaprasza kilku na dziś jeszcze. Co do innych przeznacza termina, kiedy stawić się mają. X. Jan Tchórznicki wezwany został na świadka na poniedziałek. P. Kazimierz Tchórznicki prosi jednak, aby go wezwano nie równocześnie z X. Tchórznickim, gdyż musi on go sprowadzić tutaj — r. Simonowicz zgadza się na to, ażeby go we wtorek przesłuchano i obliczył, że przesłuchanie świadków powinno się we wtorek skończyć.

Po wyjściu świadków ze sali, na odnośne pytania przewodniczącego stwierdza obwiniona, że nie czekała na świadków, ale weszła sama najpierwej do X. Tchórznickiego, gdy jej dano znać o fatalnym wypadku, a potem z dziewczętami, celem dania pomocy X. Tchórznickiemu. Miała do dyspozycyi pieniądze i w lipcu dała synowi paręset złr., również wtedy, gdy weksel podpisywał.

Następuje badanie, dlaczego obwiniona dozwoliła wstawać X. Tchórznickiemu z łóżka, celem dania pieniędzy na lekarza, gdy pani Strzelecka mogła tę kwotę wydać ze swoich pieniędzy chwilowo.

R. Simonowicz: Staruszek leżał, trochę skąpy, ciężko poraniony, żebra miał połamane, stan był groźny, czy pani widząc to nie mogła powiedzieć: „niechno proboszcz spokojnie sobie leży, ja znajdę jeszcze 25 złr. dla Dra Schmidta?“ Miała pani pieniądze?

Strzelecka: X. Tchórznicki chciał sam to uczynić; nie lubiał nigdy, aby go zastępować; — miał swoje pieniądze i temi rozporządzał.

R. Simonowicz: Jak zrozumieć, że X. Tchórznicki, który był ścisły co do wydatków pieniężnych, nie chciał ze Lwowa tych drogich lekarzy, lecz z Jaryczowa, jak to uderzało, że naraz ten ksiądz, obity, niedołężny, wyciąga 157 złr. i mówi: 25 złr. na lekarza, a reszta na wydatki?

Strzelecka: Bo dał na wydatki, a zastrzegł sobie, abym nic bez polecenia nie wydawała. X. Tchórznicki powierzał mi tysiąc, nieraz kilkadziesiąt tysięcy, cóż dziwnego, że teraz powierzył 157 złr. X. Tchórznicki zawierzał mi, wiele razy mieniałam mu kupony.

R. Simonowicz: X. Tchórznicki mógł skonać za kilka godzin, jak pani mogła dopuścić, aby ten człowiek, starzec, w koszuli, wstawał po pieniądze, czy to prawdopodobne — on o własnej sile wstał?

Strzelecka: Tak; wyciągnął, dał, porachował i wrócił do łóżka. Inaczej powiedzieć nie mogę, bo tak było; później nawet buty przywdział. Nie musiało więc być z nim tak bardzo źle.

R. Simonowicz: Trzech lekarzy powiedziało, że było bardzo źle.

Strzelecka: We środę siedział już X. Tchórznicki na kanapie, p. Kownacki i p. Papara zastali go na kanapie, zupełnie przytomnego tak, że przysięgę składał (zdziwienie).

R. Simonowicz: No, jeżeli to się stwierdzi, że tak chory (podług orzeczenia lekarzy) zaraz wstał, to dziwne.

Następnie R. Simonowicz stwierdził z aktów, że rzeczywiście 1 sierpnia zaprzysiężono X. Tchórznickiego.

R. Simonowicz: A gdy dał pani pieniądze X. Tchórznicki, jak było z tym kluczem?

Strzelecka: Jak wrócił do łóżka, dał pieniądze, turbował się, że tylu ludzi przychodzi — co to będzie w nocy, powiedział: „niech pani dobr. weźmie klucz jutro rano z szufladki szafki nocnej, i jak to już często było weźmie do depozytu.“ Nie mogłam znaleść, a X. Tchórznicki podniósł się, sam dał mi klucz — czy pokazał nań.“

R. Simonowicz: A w śledztwie mówiła pani, że klucz był albo pod poduszką, albo w szufladce, że pani może sama wzięła, gdy X. Tchórznicki nań wskazał?

Strzelecka: Nie myślałam, że będę musiała z tego zdawać sprawę tak dokładnie — nie przypominałam sobie.

Na dalsze pytania odpowiada, że wieczorem przed wypadkiem nalewała mu herbatę Anna Michalicka, z rumem pije X. Tchórznicki, ale najwyżej dać mu można było 2 łyżeczki — Handzia nalewała także rum.

R. Simonowicz: Dlaczego pani o depozycie nikomu nie wspomniała?

Strzelecka: Nigdy tego nie robiłam — bałam się napadu — X. Tchórznickiego i mnie kradli. Zresztą z X. Tchórznickim nie było tak źle, jeden dzień niebezpieczny — gdy X. Tchórznicki był w delirium i prosił, aby go do „domu jego“ zaniesiono. Mówił ciągle: „Oleś żałuje mi koni przewieść mnie tam, gdzie obiad jadam“ — gniewał się na wszystkich — rzucał się.

R. Simonowicz: Dlaczego pani zostawiła w lokalu komisyjnym pieniądze?

Strzelecka: Przeniosłam tam raz i drugi paczkę i poszewkę — nie chciałam, aby ludzie myśleli — że wynoszę od X. Tchórznickiego pieniądze.

R. Simonowicz: Dziwna rzecz. W szafie zostało majątku na 34.000 złr. Mnie to uderzyło także, że z każdego gatunku papieru znajdował się papier, obligacye, książeczki kasy oszczędności, indemnizacye, listy zastawne etc.?

Strzelecka: Bo tak leżało razem. Komisya szukała półtory godziny i znaleść nie mogła. Wyciągali — szukali.

R. Simonowicz: To było w schowkach.

Strzelecka: Zarzut był, że nie brałam książeczek kasy oszczędności wystawionych na imię X. Tchórznickiego — a wzięłam przecież czeki, wystawione także na imię X. Tchórznickiego.

R. Simonowicz: Słusznie — ale czeki wypłacają każdemu. A po co pani kazała X. Tchórznickiemu przeglądnąć szafę, czy mu brakuje co, bo był napad?

Strzelecka: Gdy mi już dał 157 złr., to myślałam, że już może i to zobaczyć.

R. Simonowicz: Ale on nie mógł się na nogach utrzymać?

Strzelecka: Chodziło mi o to, aby tylko zobaczył a nie liczył — nie wiem czy tam było kilkakroć czy wiele.

R. Simonowicz: Wieczorem przed wypadkiem pozostała z obiadu wieprzowina?

Strzelecka: Ksiądz jadł wieczór 2 kawałki wieprzowiny — lubił łyżkami jadać tłustość. Ktoś powiedział, że może z tego były wymiociny — a ja powtórzyłam.

R. Simonowicz: Mogło być, że to było z pieczeni, bo to nie bardzo mądra rzecz dla staruszka wieprzowina na wieczór — jest więc domysł, że przedtem mogły być wymiociny, a później go bili.

R. Simonowicz: Pani wtedy powiedziała epilepsya — gdyż świadkowie stwierdzili, iż opowiadano wtedy „choroba go stłukła“ — to padaczka.

Strzelecka: Nie mówiłam epilepsya, lecz „apopleksya.“

R. Simonowicz: Prokurator twierdzi, że pani chciała poszukiwania władzy usunąć i rozpowiadałaś, że to były skutki epilepsyi, czy to możebne, aby sługi pani nie rozumiały, co znaczy epilepsya?

Strzelecka: Nie było czasu rezonować, każdy coś mówił.

R. Simonowicz: Ale i Drowi Schmidtowi mówiła pani, że miał X. Tchórznicki dwa razy taki napad?

Strzelecka: To była apopleksya.

R. Simonowicz: Dobrze. Był jeden atak w lutym, a drugi?

Strzelecka: A opowiadał mi ksiądz w lecie, że go coś rzuciło w ogrodzie.

R. Simonowicz: A mówiła pani wtedy z synem po francusku? Twierdziła pani, żeś miała zwyczaj mieszać francuskie wyrazy. Ale jak można było w takiej chwili?

Strzelecka: Domieszałam kilka słów francuskich wówczas, jakeśmy wobec chłopaka mówili; „ten pewny, a drugi niepewny“, co do czuwania nad X. Tchórznickim, nie chciałam, aby chłopak zrozumiał.

R. Simonowicz: Bo tu pani ani słowa jeszcze po francusku nie domieszała.

R. Simonowicz: Czy nie były po wypadku rzeczy u X. Tchórznickiego porozrzucane?

Strzelecka: Zawsze były porozrzucane — panował nieporządek, dopiero po bieleniu, na dwa dni przed wypadkiem, powbijał chłopak gwoździe i pozawieszał rzeczy.

R. Simonowicz: A one były znowu porozrzucane.

Strzelecka: Myślałam, że gwoździe były za słabe, źle powbijane i rzeczy pospadały.

R. Simonowicz: Czy pani wspomniała, że kiwnięcie ręką X. Tchórznickiego zrozumiała pani tak, że na wypadek śmierci daruje pani depozyt?

Strzelecka: Gdy p. Kownacki mnie się pytał w kaźni, co myślałam wtedy, odpowiedziałam „nic“, bo X. Tchórznicki był wtedy silny, a chociaż lekarze powiedzieli, że on umierający, to przecież zebrał się zaraz potem i usiadł na kanapie. O darowiznie nigdy nie myślałam.

R. Simonowicz: Twierdziła pani, że już X. Tchórznicki dał pani do przechowania pieniądze?

Strzelecka: Tak, w r. 1855 w wilię kradzieży popełnionej u niego dał mi do przechowania 40.000 złr.

R. Simonowicz: Co za dziwny przypadek — przenosi część majątku i akurat w nocy potem jest kradzież.

Strzelecka: Nie wiedziałam, że to część majątku — nie liczyłam nigdy jego pieniędzy — czeków i innych papierów nie było u mnie wtedy. W wilię kradzieży prosił o woreczek — dałam mu poszewkę. Pracowali tam mularze. Wziął poszewkę pod płaszcz i przyniósł mi.

R. Simonowicz: Kiedy mu pani oddała?

Strzelecka: Za dwa miesiące.

R. Simonowicz: A jakie były pieniądze — książeczki?

Strzelecka: Ksiądz miał do mnie zaufanie — rzucił — nie przeliczył — zamknęłam na klucz — dał wtedy także talary i dukaty.

R. Simonowicz: No tak, X. Tchórznicki przyznaje rzeczywiście, że wtedy w r. 1885 dał pani majątek do przechowania. Dlaczego pani po wypadku nie powiedziała nikomu o pieniądzach.

Strzelecka: Nie chciał ksiądz Tchórznicki, aby nikt nie mówił. X. Tchórznicki mówił wtedy: „męczycie, prześladujecie mnie — ja nic nie wiem.“ Nawet siostrze pani Kielanowskiej nie powiedziałam, bo ona ciągle mówiła: to zaufanie do X. Tchórznickiego da ci się kiedyś we znaki.

R. Simonowicz: I racyę miała!

(Poruszenie).

Strzelecka: Wiedziałam, że jeżeli zbrodniarze ujęci, to chodziło o te pieniądze, które brakowały, a nie o te, które u mnie są.

S. Simonowicz: Czy X. Tchórznicki kazał podłogę umyć?

Strzelecka: X. Tchórznicki kazał porządek zrobić!

R. Simonowicz: Zkąd ślady krwi w lokalu komisyjnym? Pani powiedziała w śledztwie, chodząc koło księdza, mogłam zbroczyć siebie, a potem lokal komisyjny.

Strzelecka: Wtedy kiedy sędzia śledczy mnie pytał, powiedziałam, nie przypominam sobie, ale może.

R. Simonowicz: Dr Schmidt obandażował w poniedziałek głowę, we wtorek, podług zeznań świadków, zmieniano poszewkę i powiedziano dlatego, że była zakrwawiona tak, że obrzydzenie wywoływała. A Dr Schmidt twierdzi, że w poniedziałek nie była zakrwawiona poszewka. Na szafie są tam także ślady zakrwawionych palców! a prokurator mówi: pani Strzelecka była tam w nocy.

Strzelecka: Obmywając księdza mogłam się zbroczyć krwią.

R. Simonowicz: Zkąd ta krew w komodzie była tam, gdzie przedtem leżały papiery księdza Tchórznickiego?

Strzelecka: Przez 40 lat tylko przy tem biurku się golił. X. Tchórznicki kaleczył się ciężko. Na 4 czy 6 tygodni przed wypadkiem pokaleczył się i poplamił się, X. Królicki radził się, co z tem zrobić, że ornaty poplamione. X. Tchórznicki miał kataraktę, nieraz kaleczył się, później poprzylepiał sobie bibułę. To rzecz wiadoma.

O godz. $11^{1}/_{2}$ zarządził przewodniczący zawieszenie posiedzenia na $^{1}/_{2}$ godziny. Potem indaguje przewodniczący w dalszym ciągu p. Strzelecką co do drobniejszych szczegółów. P. Strzelecka wykazuje, że X. Tchórznicki wyjeżdżając do Pianowic, oddał jej klucz od głównych drzwi swego mieszkania, i że X. Tchórznicki gubił często pieniądze.

R. Simonowicz: Jak było z oddaniem pieniędzy?

Strzelecka: Jan Kalinowski przyszedł i powiedział, że wzywają X. Tchórznickiego, który odpowiedział: „Męczą mnie — każdemu powiadam, że nie mam, abyście nie mieli nieprzyjemności.“

R. Simonowicz odczytuje zeznania podsądnej ze śledztwa; tam powiedziała, że X. Tchórznickiemu oświadczyła: „Trzeba powiedzieć prawdę.“ Dlaczego pani powiedziała: „Trzeba powiedzieć prawdę, że oddał mi pan klucz i pieniądze.“ To była suggeracya?

Strzelecka: X. Tchórznicki radził się mnie — on nie ufał sędziemu śledczemu i sędzia musiał dopiero różę na czapeczce pokazać.

R. Simonowicz: Tak rzeczywiście było, pytał on: „Kto są ci panowie?“

Strzelecka: Pobiegłam do lokalu komisyjnego zaraz po rozmówieniu się z księdzem, bo bałam się, że on uśnie.

R. Simonowicz: Są daty, że X. Tchórznicki miał mieć gotówkę 5000 złr.

Strzelecka: Nie było wtedy żadnej gotówki.

R. Simonowicz: Pani powiada, że nie zabierałaś książeczek kasy oszczędności dlatego, że były przykryte butelkami?

Strzelecka: Tak. Wtedy, kiedy wróciłam i chciałam brać te książeczki, ktoś przyszedł; zam-

knęłam szafę i nie wzięłam ich — chybaby trzeba było wypędzać tego, co wszedł.

R. Simonowicz: Czy pani zapowiadała skradzione w r. 1885 książeczki kasy oszczędności?

Strzelecka: Tak. Kradzież była z 18 na 19 czerwca 1885; posłał mnie X. Tchórznicki do p. Zimy, byłam tam zapytać się, jakie numera zaginęły, a które są i kazał X. Tchórznicki pokazać, było ich dziewięć, a co do innych, nie chcieli mi powiedzieć numerów brakujących książeczek i odsyłali mnie do mecenasów.

R. Simonowicz odczytuje notatki Strzeleckiej p. tyt. „Notatki dla sędziego“, które p. Kowancki przedłożył sądowi: „1) Przed dwoma laty wysuszał X. Tchórznicki cwancygiery, ja byłam we Lwowie i nie widziałam tego; służąca opowiadała, że Łucyk zaczerpnął z tych cwancygierów. Opowiadałam to X. Tchórznickiemu, który swoją lekkomyślnością pobudzał ludzi do grzechu; powiedział: „nie nie brakuje“; po dwóch dopiero tygodniach powiedział, że brakuje 30, a po czterech tygodniach, że brakuje 60 cwancygierów. II) Opowiadała mi Jewka, że X. Tchórznicki ma korale. Pytałam o to X. Tchórznickiego, który powiedział: „nie mam żadnych“, a przy rewizyi znaleziono. III) Co do psa, który zaginął, mówili mi, że zabił go Syniuta, względem skóry na buty.“

R. Simonowicz: Poco pani to napisała?

Strzelecka: To były wskazówki dla sędziego, napisane po aresztowaniu mojem na to, aby wiedział, gdzie szukać.

R. Duniewicz po skończeniu badania przez przewodniczącego stawia pani Strzeleckiej rozmaite pytania: Pani Strzelecka odpowiada na jego pytania: „Pytałam, co się z księdzem dzieje, co się księdzu stało.“ A on odpowiedział: „Spadłem, potłukłem się.“ A dopiero Aleksandrowi powiedział zniecierpliwiony: „Jeżelim się zabił, to sam“ — był przy tem kucharz. W lutym z. r. nie byłam podczas tego ataku, bawiłam wtedy we Lwowie. Napisałam do syna po wypadku stojąco: „Przyjeżdżaj na konia“, to znaczyło „spiesz“, a „ksiądz źle“, dlatego, bo myślałam, że chory, skoro zobaczyłam tyle krwi. Wezwałam na chwilkę z synem do X. Tchórznickiego, a później dopiero mówiło się o wyborze ludzi do doorowania. Dopiero wtedy uwierzyłam, że to był napad, gdy spostrzeżono brak rzeczy. Ponieważ X. Tchórznicki, właściciel pieniędzy, odmawiał sędziemu wyjaśnień co do pieniędzy, więc i ja nie mówiłam nic o pieniądzach; gdyby mnie o to sędzia był zapytał, niezawodnie byłabym mu to wyjawiła. X. Tchórznicki ciągle był przytomny, nie widziałam niebezpieczeństwa dla jego życia; gdyby z nim było gorzej, to byłabym to zrobiła. Nie wiedziałam, ile pieniędzy ma X. Tchórznicki i gdzie je chowa. Wzięłam tylko to, co wiedziałam. Szpang znalazł później jeszcze 7000 złr. Wiedziałam przecież, że są jeszcze listy zastawne i t. d. Pieniądze zanosiłam na dwa czy trzy zawody do lokalu komisyjnego, ja stara, niedołężna, nie mogłam naraz zabrać.

R. Duniewicz: Pani sortowała — w jakim celu?

Strzelecka: Nie patrzyłam, odniosłam; później we czwartek, gdy odniosłam jeszcze łyżeczki, sortowałam kupony, a tamtych papierów nie rozgądałam.

R. Duniewicz: Czy palono w tym piecu, gdzie znaleść miano spalone spisy obligacyj?

Strzelecka: W lecie nie palono, nikt tam nie mieszkał; urządzano tam wtedy właśnie gościnne pokoje dla zięcia i wnuka.

R. Duniewicz: Czy pani X. Tchórznickiemu powiedziała, że wzięłaś tylko część tychże pieniędzy.

Strzelecka: Naturalnie, X. Tchórznicki potwierdzi.

R. Duniewicz: A on właśnie przeczy i powiada, że oczeszył się, gdy znalazły się pieniądze. A czy spis papierów miał X. Tchórznicki?

Strzelecka: Miał, ale nie wzięłam go wraz z papierami.

R. Simonowicz: Powiedz mi pani z ręką na sercu, czy pani dnia 21go sierpnia, miała przeczucie, że zaczynają panią podejrzewać, bo już przesłuchano sługi. Sumper już się zbliżał...

Strzelecka: Dopiero przyjechawszy ze Lwowa; a zrobiłam to dlatego, aby podejrzenie było usunięte.

R. Duniewicz: Czy pani przymawiałaś się kiedy o zapis?

Strzelecka: Nigdy. Uważałam, że rodzina do tego uprawniona. Kościółek był upadający, a ja prosiłam tylko raz, aby dał co na kościółek parafialny, który fundował.

R. Duniewicz: Czy pani pożyczyła kiedy u X. Tchórznickiego dla siebie albo dla syna?

Strzelecka: Dla syna parę set złr., a na skrypt dla mnie 2000 złr.

R. Duniewicz: Podniesiono, iż skrypt syna na 657 złr. skradziono z kamizelki.

Strzelecka: To ja brałam, bo miałam rachunki z X. Tchórznickim.

R. Duniewicz: Dlaczego tak późno dano znać do X. Tchórznickiego o wypadku?

Strzelecka: Bo zapytany X. Tchórznicki nie życzył sobie tego, a później syn bez pytania telegrafował.

R. Duniewicz. Czy jak pytał się Kazimierz Tchórznicki o majątek, czy pani mu mówiła co?

Strzelecka. Nie przypominam sobie.

Sędzia przysięgły Dr. Domaszewski. Czy pani cierpi na reumatyzm?

Strzelecka. Od 3 lat nóg podnosić nie mogę, w krzyżach mnie boli, u córki 2 lata nie byłam, u nikogo nie bywam, koleją jeździć nie mogę.

Dr. Domaszewski. Może pani sama ubrać się?

Strzelecka. Z trudnością. Nie radziłam się, bo myślałam, że to starość, nacierano mnie spirytusem itd.

Dr. Domaszewski. Oskarżają panią, że to pani mordowała w nocy — otóż chodzi nam o to, czy wycieczka nocna była możliwą. Ta okoliczność nie zbadana ani poruszona.

R. Duniewicz. Pani Strzelecka nie broniła się w tym kierunku.

Strzelecka. Pan sędzia widział u mnie, że ja na kanapie siedzieć nie mogę, tylko na wysokiem krześle. Sawam nogami. Do powozu nie wsięgę, dlatego mi krzesełka nie dadzą.

Dr. Domaszewski. A kto spał obok pani tym razem?

Strzelecka. Handzia.

Dr. Domaszewski. A miała lekki sen?

Strzelecka. Tak, budziła się, jak psy zaszczekały.

Dr. Domaszewski. Jak często panią syn odwiedzał z Bolszowa.

Strzelecka. Rozmaicie, czasami kilka razy dziennie.

Dr. Domaszewski. Czy był 29 lipca syn u pani?

Strzelecka. Nie.

Dr. Domaszewski. A w sobotę 28 lipca?

Strzelecka. Nie przypominam sobie. (Po chwili). Na kilka dni przedtem nie był u mnie, bo był we Lwowie.

Skutkiem znużenia pani Strzeleckiej zarządzono 10 minutową pauzę. W sali atmosfera nieznośna. Gorąco okropne. Sala przepełniona. Zauważyliśmy kilkunastu posłów sejmowych. Na galeryi ścisk. Przybyły panie ze sfer dystyngowanych.

* * *

O godz. 2 minut 15 zadaje adjunkt Dr Stebelski kilka pytań pani Strzeleckiej, która odpowiada, że X. Tchórznicki co roku mówił, iż wynosi się z Kukizowa i co roku zostawał. Za utrzymywanie opłacał X. Tchórznicki 20 złr. Ja nie chciałam, ale X. Tchórznicki bojąc się, abym kiedy nie miała pretensyj, żądał tego absolutnie. X. Tchórznicki jednak nic nie płacił i rachunki zostały do dziś dnia nie załatwione. Co do śladów krwi na komodzie, to sam X. Tchórznicki powiedział mi: „Ja się tam goliłem i to z tego.“ Z komody wyjmuje się szufladka i na tej się golił przez 40 lat.

Dr Stebelski. A z kluczykiem co było?

Strzelecka. Oddałam go X. Królickiemu, miałam wyjechać, ale nie wyjechałam.

Dr Girtler. Akta śledcze były dotychczas dostępne tylko dla przewodniczącego, prokuratoryi i obrony — zeznania p. Strzeleckiej złożone w śledztwie tym tylko osobom są znane. Widzę, że zeznania p. Strzeleckiej różnią się w wielu ustępach jaskrawo od zeznań złożonych w różnych stadyach śledztwa, proszę więc, aby zeznania p. Strzeleckiej były w całości odczytane, lub przynajmniej tylko sprzeczne ustępy.

R. Simonowicz. Ponieważ p. prokurator nie odwołuje się tylko do mnie, jako przewodniczącego, ale do trybunału — więc muszę prosić przeciwną stronę, a to obrońców p. Strzeleckiej, o oświadczenie się co do tego. P. prokurator zresztą nie wskazał ustępów esencyonalnych, o które mu chodziło. Według mego zdania licują jej dzisiejsze zeznania w głównych zarysach ze złożonemi w śledztwie. Dziś wyjaśniła jeszcze dodatkowo niektóre ustępy.

Dr Roiński w imieniu całej ławy podsądnych powiada, iż przesłuchania p. Simonowicza były wyczerpujące i że przedstawiał już podsądnej niektóre sprzeczności. Obrońcy trybunałowi pozostawiają decyzyę, uważając odczytanie protokołu za zbyteczne.

R. Simonowicz. Dopiero w toku dowodowego postępowania odczytam ustępy, jeśli wyjdzie na jaw sprzeczność. Na każdy sposób zasięgnę uchwały trybunału.

Po pięciu minutach wraca, a przewodniczący ogłasza uchwałę, aby nie dać miejsca wnioskowi prokuratora na odczytanie protokółu śledztwa. P. prokurator nie podał wcale rzekomo sprzecznych ustępów. Niema podstawy twierdzić, że są sprzeczności z dawnemi zeznaniami.

Prokurator: Proszę o głos co do pytań — czy pani Strzelecka nie zmęczona?

Dr Roiński: Znużona pani Strzelecka nie jest w stanie teraz odpowiadać dalej, — na razie odmawia odpowiedzi w tem stadyum, dopiero w dalszym toku zamierza na wszystko odpowiadać.

Prokurator: A ja właśnie teraz chcę pytać, aby wykazać esencyonalne sprzeczności z dawnemi zeznaniami.

Strzelecka: Ja odpowiem, jednak — znużoną jestem.

Prokurator: Gdyby trybunał był innego zdania, to ja wskażę ustępy sprzeczne.

Dr Roiński: Dopiero po przesłuchaniu podsądnych następuje proces dowodowy. Przedstawienie całego stanu rzeczy było już aż nadto wyczerpujące. P. prokuratorowi chodzi teraz o dalsze śledztwo — zastrzegam, że znużona odpowiadaniem przez 2 dni już tylko dać musi odpowiedzi w postępowaniu dowodowem. Sprzeciwiamy się wszyscy temu sposobowi przesłuchania.

Dr Dulęba imieniem Aleksandra Strzeleckiego składa to samo oświadczenie. My także nie pytamy wobec zmęczenia, uczynimy to dopiero w toku postępowania dowodowego. Sprzeciwia się także protokółowaniu pytań Dra Girtlera, bo to nie rzecz śledztwa; pytania te liczyć się będą na setki.

Dr Duniewicz: Czy zasadniczo odpowiadać nie będzie, czy skutkiem znużenia?

Dr Roiński: Zasadniczo.

Prokurator. Jeżeli pan przewodniczący uzna, że są podsądni zmęczeni, zgodzę się. Ale konstatuję, że rozprawa jest w myśl nowej procedury i śledztwem. Mnie, jako stróżowi prawa, chodzi o usunięcie wątpliwości. Wolno podsądnym nie odpowiadać, ale mnie wolno stawiać pytania i muszą być one notowane w protokóle. Mam jeszcze wiele pytań — nie chcę przedłużać rozprawy, ale potrzebuję wyjaśnień.

Dr. Gorecki. Obecne przemówienie prokuratora zmusza mnie do oświadczenia, że zebranie materyałów należy do śledztwa, a nie do rozprawy. Nie godzę się na takie postępowanie, bo prokurator miał 5 miesięcy czasu do przeprowadzenia śledztwa. § 249 waruje dla trybunału, obrony i prokuratoryi prawo zapytywania, ale tylko w postępowaniu dowodowem. Ale w toku przesłuchania pan prokurator nie ma prawa wbrew woli pytać. Wszak § 245 mówi, że wolno mówić lub odmówić, ale tylko wolno na treść oskarżenia. Przewodniczący jest kierownikiem rozprawy i kieruje nią tak, że p. prokurator nie może się uskarżać na ukrócenie praw.

Dr. Dulęba: Prokurator zadawał pytania niezaczerpnięte z aktu oskarżenia. Przeciw temu zastrzegam się imieniem Strzeleckiego. Jeżeli pan prokurator ma jakieś nowe okoliczności, o których obrona nie wie — niechże się wstrzyma do postępowania dowodowego.

Prokurator prostuje, że to co mówił jest w aktach śledczych, że akta zostaną przy rozprawie odczytane. Obrona nie czytała wszystkiego; z oburzeniem odpiera insynuacyę, jakoby robił coś tajnie.

Przewodniczący wyjaśnia słowa Dra Dulęby.

Prokurator: Obrona nie czytała aktów — a to nie moja wina.

Dr Dulęba: A, ale także nie obrony.

Przewodniczący ze względu, że godz 3 min. 10, odracza dalszą rozprawę do jutra czwartku godz. 9. Jutro też ogłosi uchwałę trybunału, dotyczącą wniosku postawionego obecnie przez p. prokuratora.

Od Administracyi „Czasu“.

Pani Felicya z Łempickich Koźmianowa złożyła dla ociemniałego pedagoga W. K. 5 złr., dla weteranów polskich z r. 1831 w Krakowie 10 złr. dla tychże weteranów w Londynie 20 złr., dla Stowarzyszenia czci i chleba w Paryżu 10 złr.

Ostatnie wiadomości.

Zauważono, że o ile w rozprawach parlamentu d. 15 b. m. przeciwnicy kanclerza Richter i Bamberger byli natarczywymi i wyzywającymi, o tyle tym razem ks. Bismark ani żelaznym ani silnym w argumentacyi nie okazał się. Dostrzedz można było w jego zachowaniu się, jakoby osłabienie nietylko zwykłej bezwzględności, ale także i werwy. Słowem, przemówienia kanclerza zdały się być jakby epilogiem niefortunnych spraw Geffckena i Moriera.

Figaro twierdzi, że gniew Bismarków przeciw sir R. Morierowi ztąd powstał, iż znaleziono w papierach Geffckena dowód, że ambasador angielski w Petersburgu zachęcił go do ogłoszenia „Pamiętnika“ Fryderyka III.

W odpowiedzi na noworoczne życzenia miasta Moskwy wystosował Car do jeneralnego gubernatora Dołgorukowa reskrypt, który powołując się na dzień 17 października, zawiera następujący ustęp: „Bóg chciał, by ocalenie od nieszczęścia, które nam groziło i radość nad ocaleniem naszem była powodem zamanifestowania przed nami i całym światem uczuć bezgranicznej miłości i poddaństwa ludu, które stanowią siłę Rosyi, zapalając Cara i lud do pracy i do czynów od pana do sługi. — Rozpoczynając Nowy rok z tą świeżą wiarą w działalność Opatrzności nad nami i naszą ukochaną ojczyzną, błagam Boga by naszemi czynami i losami kierował ku chwale i pożytkowi Rosyi.“

Ajencya Stefaniego donosi, że rosyjska misya Aszynowa do Abissynii, przyjmowaną jest we wszystkich stacyach oficyalnie przez francuskich konsulów.

Z Darmstadtu telegrafują do *Neue fr. Presse*, iż dnia 18 b. m. przybyć ma do Wiednia ks. Aleksander Battenberski, aby oddać Cesarzowi ordery austryackie zmarłego ojca.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 17 stycznia. (Ze Sejmu). Odbyło się pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w Tarnobrzeskiem.

Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiło, iż według reskryptu ministerstwa rolnictwa techniczna rewizya projektu, uchwalonego przez Sejm w październiku, ukończona. Minister natychmiast rozpocznie rokowania z ministerstwem skarbu o udzielenie subwencyi z funduszu melioracyjnego złr. 272,240, czyli 40% ogólnych kosztów.

Dla ułatwienia minister żąda stosownej zmiany projektu, aby czas budowy i wypłata zależały od układu Wydziału i rządu, aby w pierwszych latach mniejszą roczną kwotę, później większą oznaczyć można.

Wydział proponuje stosowne zmiany, żąda jednak rozpoczęcia budowy w bieżącym roku. Sprawozdanie odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o przedłożeniu rządowem względem wynagrodzenia za naukę religii w szkołach.

Sprawozdanie podnosi ważność nauki, jej wpływ moralny, a z drugiej strony brak katechetów. Kwestya wynagrodzenia stawała na przeszkodzie uregulowaniu sprawy. Ustawa państwowa ubiegłego roku postanawia, że koszta należą do budżetu odnośnych szkół, bliższe uregulowanie pozostawiając Sejmowi.

Komisya przyjęła główne myśli przedłożenia rządowego, czyniąc nieznaczne zmiany.

W dyskusyi Lasocki krytykuje projekt, zarzucając sprzeczność pojedynczych postanowień.

Kopyciński cieszy się, iż zwrócono uwagę na naukę religii, zapoznawaną przez stronnictwo liberalne, pragnące emancypować szkołę od wypływu Kościoła. Mowca zaleca uchwalić projekt. X. biskup Solecki przemawia za ustawą. Ludy pragną chrześciańskiego charakteru szkół. Dawniejsze ustawy wkładały obowiązek wynagrodzenia na ludność odnośnego wyznania. Państwo zachowywało się biernie. Dziś uznaje potrzebę moralnego wpływu.

Sprawozdawca ks. Czartoryski odpowiada Lasockiemu.

Sejm przechodzi do dyskusyi szczegółowej.

Komisarz rządowy Laskowski wyjaśnia szczegółowo na zapytanie Abrahamowicza, że koszta po strąceniu dotychczas prelimiowanych renumeracyj 12 tysięcy, wyniosą blisko 35,000 złr.

Uchwalono paragraf pierwszy, ustanawiający w szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach osobnych nauczycieli religii za stałą płacą, jeżeli nauka 18 godzin tygodniowo, a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi 80. Nauczyciel pobiera dodatkowe wynagrodzenie za każdą godzinę ponad 24—30 godzin.

Następnie uchwalono dalsze paragrafy ustawy. Utrzymały się tylko poprawki Bobrzyńskiego.

Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto cały projekt.

Dyskusyę nad statutem emerytalnym dla urzędników Wydziału krajowego i zakładów krajowych odroczono.

Wniosek Stanisława Badeniego, aby ze względu na obrady komisyi propinacyjnej następne posiedzenie oznaczyć dopiero w poniedziałek, przyjęto.

Lwów 17 stycznia. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie podkomitetu propinacyjnego. Sprawozdawca Skałkowski przedstawił skodyfikowany projekt ustawy, który uchwalono. Uprawnieni otrzymają 20 krotne wynagrodzenie.

Ma się wypuścić czteroprocentowe obligacye na sumę 64,700,000 złr., z tego osobno przeznaczono 2,700,000 złr. na korektury. Zastrzega się, że wydzierżawienie nie może mieć miejsca nawet okręgami sądowemi.

Pozostawiono wybór uprawnionym przyjęcia za podstawę orzeczenia lub żądania nowych dochodzeń. Te ostatnie mogą być wdrożone, gdy dochód wyższy o dziesięć procent od orzeczenia; jednakże suma wynagrodzenia przyjęta być ma w całości bez potrącenia jakichkolwiek procentów.

Gdyby po uwzględnieniu wszystkich reklamantów i przyznaniu 20 krotnego wynagrodzenia nie było potrzeba wydania sumy 64,700,000, wówczas o tyle mniej wypuści się obligów.

Hr. Artur Potocki, z powodu słabości, nie brał udziału w posiedzeniu. Jaworskiego dotąd nie ma. W piątek posiedzenie pełnej komisyi propinacyjnej, której Skałkowski zda sprawę.

Lwow 17 stycznia. Podkomitet propinacyjny ukończył wczoraj wieczór obrady. Sprawozdawca Skałkowski przedłoży jutro komisyi propinacyjnej rezultat obrad.

Co do obrachowania wartości dochodu z propinacyi przez 20 przyszłych lat (od 1890 do 1910 roku), który ma byé wynagrodzony, przyjęła większość podkomitetu podstawę mniej słuszną, mianowicie orzeczenia, oparte na dochodzie z propinacyi w latach 1869 do 1875, zamiast dochodu w latach ostatnich 1886 i 1887, których dochód jest przecież słuszniejszą podstawą do ocenienia dochodu na przyszłość tj. po r. 1890.

Mniejszość podkomitetu bronić będzie w komisyi tej słuszniejszej podstawy, którą przyjął także Wydział krajowy w swoim projekcie.

Gdyby Izba przyjęła pierwszą, mniej słuszną podstawę obrachowania, musiałaby nastąpić ogólna redukcya dochodu wynagrodzonego, gdyż suma wynagrodzenia obrachowanego na tej podstawie wraz z dodatkiem zwyżki, mogącej uróść z reklamacyj, ma wynosić 64,700.000 złr.

Na taką sumę trzebaby wypuścić obligacye, poręczone przez kraj, a umarzane w ciągu lat 30, co przyjąć Sejmowi trudno, ze względu na kraj.

Posłowie z miast uchwalili dwie poprawki do ustawy propinacyjnej zgodne z jej duchem. Poprawki te, zabezpieczające miasta, komitet przyjął.

Radymno 17 stycznia. Tutejszy znany dom powieściopisarza Zacharyasiewicza cały zgorzał.

Wiedeń 17 stycznia. Angielskie konsorcyum ofiaruje klasztorowi Chartreuse za monopol wyrobu likierów kwotę 80 milionów franków.

Buda-Peszt 17go stycznia. Tisza wykazał w klubie, że § 14 ustawy wojskowej jest zupełnie konstytucyjnym; poczem klub przyjął takowy. — Tisza powtórzy w pełnej Izbie interpretacyę tegoż. W Peszcie odbędzie się meeting studentów, później wszystkich obowiązanych do służby wojskowej względem ulg dla jednorocznych. Studenci wysłali 11 delegatów celem organizowania w miastach takichże meetingów.

Berlin 17 stycznia. Ogłoszony w *Reichsanzeigerze* akt oskarżenia stwierdza, że Geffcken był autorem proklamacyi cesarza Fryderyka i reskryptu do kanclerza. Akt wcale nie dostarcza dowodów, że publikacya dziennika była szkodliwą dla Niemiec.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza, że Cesarz nadał prokuratorowi w Krakowie, Henrykowi Bossowskiemu, tytuł i charakter radcy sądu wyższego.

Wiedeń 17 stycznia. *Fremdenblatt* oświadcza na podstawie autentycznych informacyj, że wiadomość zakomunikowana przez wiedeńskiego korespondenta *Nowoje Wremia* o przygotowaniach Austro-Węgier do okupacyi Sandżaku Nowego Bazaru jest kompletnie zmyślona, zarówno i wszelkie będące z tem w związku doniesienia.

Buda-Peszt 17 stycznia. Partya liberalna deputowanych uchwaliła jednomyślnie, z wyjątkiem Horvatha, przyjęcie bez zmiany § 14 nowelli ustawy wojskowej. Wyraziwszy rządowi bezwarunkowe zaufanie, zgodziła się zamieścić w protokole obrad Izby interpretacyę § 14, poruszoną przez prezydenta ministrów.

Horvath oświadczył, że w razie, gdyby w ustawie nie przyjęto jasno określającej klauzuli, będzie głosował przeciwko ustawie.

Tisza oświadczył stanowczo, że rząd zamyśla się podać do dymisyi, gdyby nie został paragraf ten przyjęty bez zmiany. Członkom stronnictw pozostawia jednak wszelką wolność zapatrywań.

Berlin 17 stycznia. Parlament wybrał ponownie dotychczasowe prezydyum.

Minister finansów przedłożył etat, a w *exposé* przedstawił, że położenie finansowe polepszy się w r. 1889 o 62 miliony.

Nadwyżka z roku zeszłego w sumie 36 milionów użytą zostanie na nadzwyczajne umorzenie długów.

Reichsanzeiger ogłasza pisma dotyczące procesu Geffckena.

Londyn 17 stycznia. Biuro Reutera otrzymało tekst listu Stanleya z dnia 17 sierpnia, wysłanego z Bonalya do Tippo-Tip. W liście tym zapowiada Stanley przybycie do Bonalya z 200 ludźmi Emina i donosi, że opuścił Emina i Casattiego zupełnie zdrowych przed 82 dniami nad jeziorem Uyanza. W całym pochodzie stracił on tylko 3 ludzi. Dnia 28 sierpnia udaje się do Jambunga, poczem powróci do Emina.

Petersburg 17 stycznia. Podług doniesień *Grażdanina*, nadał cesarz niemiecki swemu rosyjskiemu pułkowi piechoty osobną wstęgę do chorągwi. Villaume wręczy ją uroczyście pułkowi.

Grażdanin uważa ten takt jako rękojmię przyjacielskich stosunków obu armij.

Petersburg 17 stycznia. *Journal de St. Petersbourg* notuje pogłoskę o mającem nastąpić w krótkim czasie zniżeniu stopy procentowej w rosyjskim banku państwowym.

Moskwa 17 stycznia. Ks. Dołgoruki wyjechał wczoraj z powrotem do Teheranu.

Konstantynopol 17 stycznia. Władze bułgarskie stawiają podróżującym z Turcyi trudności paszportowe. Wczoraj musiało z tego powodu dwóch podróżnych powracać.

Zanzibar 17 stycznia. Donoszą, że rokoszanie napadli d. 13 stycznia stacye misyonarzy katolickich około Pubu. Zamordowali dwóch braciszków i jednę zakonnicę, zaś trzech braciszków i jednę zakonnicę ujęli w niewolę. Jeden braciszek uratował się ucieczką.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 stycznia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	82 45	Oblig. indemn. gal.	104 50
Renta austryac. srebrna „	83 15	4½% Obligac. Poz. kraj. galic.	93 90
Renta austryac. 4% złota . . .	111 75	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	87 —
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97 90	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	95 75
Akcye Ban. Aus.-W.	883 —	Akcye Länderbank.	226 50
„ kredytowe .	310 70	„ kol. Kar. Lud.	207 —
Londyn	120 70	„ „ lw.-czern.	220 50
Napoleony	9 53½	„ „ połudn. .	101 50
Dukaty	5 68	Ruble	128 25
Marki	59 12½	Srebro.	— —
5% Renta węg. pap.	93 35		
4% „ „ złota	102 50		
Losy prem. węg.. .	131 50		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 stycznia.

Banknoty austr. . .	169 05	4% Listy likw. pol.	56 20
Krótki Wiedeń. . .	168 95	Akc. kol. Kar. Lud.	87 62
Banknoty ros. . . .	218 50	„ austr. kred.. .	169 —
5% Listy zast. pol.	62 90		

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Ogrodnik żonaty, w sile wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady zaraz lub każdego czasu. — Adres: *J. P.* poste restante Wojnicz. (338-1-3)

Poszukuje się

placu pod budowę na willę i mały ogród.

Oferty szczegółowe przyjmuje **Administracya „Czasu“.** (342-1-3)

W domu przy ulicy Sławkowskiej pod L. 4, **blisko Rynku,** będzie z dniem 1 kwietnia b. r. (337-1-3)

sklep obszerny

wraz z przyległą **dużą salą,** — oraz mieszkanie w oficynach na parterze, do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Szczepańska L. 3, w kantorze.

NOWOŚĆ! 1889. NOWOŚĆ!

Melodyjne flety!

najświeższy, gustowny, odznaczony **salonowy muzyczny instrument dęty, niezrównany!** na którym każdy, także niemuzykalny, nawet chłopcy 8-letni mogą natychmiast grać najpiękniejsze kompozycye. Ten instrument z c. k. nadw. fabryki posiada bardzo miłą melodyę i nadaje się szczególniej do towarzyszenia fortepianu. Cena fletu w żółto politur. pudełku drewnianem z opisem i nutami, tylko 2 złr. 40 ct. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. **Wiener Export-Waarenhaus Sigm. Günsberger, Wien** II., Theresiengasse Nr. 1, parterre. (340 1-3)

Szach zdrożałemu cygaru!

Dla każdego palacza tylko za **2 złr. 40 ct.** kompletny **garnitur do palenia,** mianowicie: (339-1-4)

wspaniała poręcz. praw. **fajka z morskiej pianki** z b. pięknem pozłacanem lub posrebrzanem bogato ozdobnem okuciem, wraz z prawdziwą badeńską wiśniówką;

cygarniczka do cygar, prawdz., z morskiej pianki i bursztynem;

cygarniczka do papierosów, prawdz., z morskiej pianki i bursztynem;

wspaniała **cygarówka;**

stosowna **zapalniczka kieszonk.;**

wszystko razem złr. 2·40.

W gustownem pudełku 30 centów drożej.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.

Wiener Export-Waarenhaus Sigm. Günsberger, Wien, *II., Theresiengasse Nr. 1, parterre.*

Montenegra wielka menażerya ogrzana



Codzień dwa wielkie przedstawienia tresury w połączeniu z głównem żywieniem wszystkich drapieżnych zwierząt, o godzinie 4 po południu i o 7 wieczór. O łaskawe odwiedziny uprasza *Edw. Montenegro.* (173-9-)

Zniżenie cen.

Kąpiele ciepłe i zimne, łaźnia parowa i ziołowa, tusze rozmaite i baseny

z największym komfortem urządzone na wzór podobnych zakładów europejskich i z największą czystością utrzymane, tylko

w Hotelu Krakowskim

przy plantach.

Najdawniejsze, najbardziej renomowane kąpiele w Krakowie.

Kąpiele mineralne na żądanie.

KURACYA MASAŻEM.

Ceny zniżone od Nowego roku.

Bilety abonamentowe dla Szan. Gości wydają się pod nader korzystnemi warunkami. — Dla pp. oficerów i uczącej się młodzieży ceny zniżone. (2854 10-12)

Herbatę chińską

tegorocznego sprzętu, po cenie przystępnej: złr. 2·50, 3·50, 4·50 i 5·50 za klgr., poleca **Mich. St. Bury,** firma: **J. A. W. Gurlitt & Co., Altona via Hamburg.** (2767-11-12)

OGŁOSZENIE.

L. 16. (163-2-3)

Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego podaje do publicznej wiadomości, że uchwałą swoją z dnia 4 stycznia b. r. L. 16, postanowiła zmienić dotychczasowe postępowanie przy udzielaniu zapomóg posagowych z funduszów ogólnych, począwszy od 1 stycznia r. b. w sposób następujący:

1) Rozdawnictwo zapomóg posagowych trwa przez cały rok.
2) O posag mogą się ubiegać, czy to z własnej, czy z odnośnego Wizytatora Arcybractwa inicyatywy, tylko panny ubogie, a moralne, religii katolickiej, urodzone i zamieszkałe w Krakowie, jeżeli w jednej z parafij tutejszych ślub wziąść zamierzają. — Do obrębu Krakowa wliczają się i te gminy, które są bezpośrednio pod Krakowem położone.
3) Do ubiegania się o posag mogą być pod poprzedniemi warunkami i gdzieindziej urodzone dopuszczone, jeżeli przed zamierzonem zamężciem przynajmniej przez 10 lat stale w Krakowie mieszkały.
4) Kandydatki w Krakowie urodzone i zamieszkałe mogą otrzymać wsparcie posagowe bez względu na wiek swój, zamiejscowe zaś, jeżeli wiek ich nie przekracza lat 30.
5) Każda kandydatka, jeżeli chodziła służbami, lub gdzieindziej po za domem rodzicielskim przebywała, musi się wykazać wiarogodnemi nieprzerwanemi świadectwami, jak się w tym czasie prowadziła.
6) Podania zaopatrzone opinią przynajmniej dwóch wiarogodnych obywateli, winny być wnoszone do Arcybractwa Miłosierdzia na ręce Sekretarza, przynajmniej na 6 tygodni przed zawarciem związku małżeńskiego.

Kraków, dnia 4 stycznia 1889 r.

Starszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*

Nauczycielka mogąca udzielać nauk szkolnych oraz języka niemieckiego, francuskiego i gry na fortepianie, poszukuje posady. — Adres: **N. N.** poste rest. **Chabówka.** (230-2-3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą miętosienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32. (2836-48-60)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



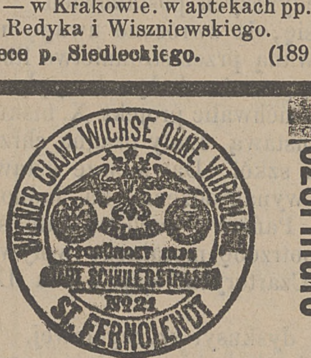
VIRESCIT EUNDO

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN**, 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie. w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. **oraz w aptece p. Siedleckiego.** (189 34-)

Najlepsze czernidło



w świecie

firmy

St. Fernolendt

w Wiedniu,

które bez trudu daje natychmiast **ciemnoczarny połysk, nie psuje w żaden sposób** skóry, lecz **trwale ją konserwuje.** [55-15-26]

Do nabycia **prawie we wszystkich handlach Austryi-Węgier.**

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie wyrobu **Fernolendta** i wtedy go tylko przyjmowała, jeżeli ma **powyższą winietę** włącznie z mojem nazwiskiem **St. Fernolendt.**

Na karnawał!

J. MUSCHKA

dawniej Dolansky (210-2-3)

w Wiedniu, I., Seilergasse Nr. 4.

Tailor of Lady-Clothes Amazones Riding-Coats.	**Tailleur pour Robes de Bal et Soirée Manteaux.**

Kibić na wzór i długość sukni jako miarę.

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (79 85-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów

WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW



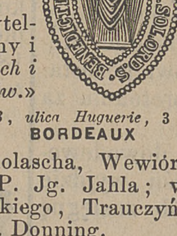
Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor

2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody żapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.



« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* **BORDEAUX**

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(191-13)

Nowe lekarstwo
przeciw zatkaniu stolca.

Najczęściej znachodzącemi się cierpieniami we wszystkich warstwach ludności są nieregularne trawienia, te zaś tworzą znowu źrodło wielu innych zasłabnięć. Z początku nie zważamy na nieregularne trawienie, spodziewając się, że brakujący apetyt sam powróci, a równocześnie istniejące zatkanie stolca, zły smak w ustach, uczucie zmęczenia, smutne usposobienie, zajęcie głowy i t. p. wkrótce same z siebie ustaną. Dopiero po dłuższym czasie i kiedy drudzy zwracają uwagę na złe wyglądanie, namyślamy się i widzimy, że oprócz powyżej wymienionych pozornie nieznacznych dolegliwości przybyły tymczasem jeszcze inne nowe i większe. Barwa cery stała się bladą i siną, źrenica jest żółtawą, same oczy zapadły, siła widzenia ucierpiała i utrudnioną zostaje przez ćmienie się i widzenie iskier. Skóra jest raz suchą i gorącą, drugi raz zbytnie wilgotną i zimną. Mocz wydziela się w mniejszej ilości, jest ciemno zabarwiony i zostawia przy oziębieniu osad na spodzie. Wypróżnienie stolca odbywa się tylko co kilka dni lub tylko raz na tydzień. Uczucie znużenia i osłabienia występuje cozaz wyraźniej a ochota do zwykłej czynności powoli zupełnie ustaje. — Wymienione objawy dają się spostrzegać raz pojedynczo, raz znów w swej całości, a bez przesady można twierdzić, że dziesiąta część wszystkich ludzi cierpi na jedną lub drugą z tych dolegliwości. — Przez wczesne używanie niedawno u nas zaprowadzonych i w A. Brandta nowo poprawnych pigułek szwajcarskich jako główną część składową zawierających Cascara sagrada, będą wszystkie powyżej wymienione nieregularności pewnie usunięte a dawniejsze dobre zdrowie zostanie trwale przywrócone. Cascara sagrada oznaczoną jest przez wszystkich pierwszorzędnych słynnych lekarzy — z **profesorem Drem Senatorem w Berlinie** na czele — jako nieoceniony środek niedający się przez żaden inny zastąpić, dlatego też przy nieregularnych trawieniach wszelkiego rodzaju i w ich następstwach skutek pigułek szwajcarskich A. Brandta jest niemal cudownym. Każdy, kto tylko raz zrobił z niemi próbę, potwierdzi powiedziane słowa i chwytać się będzie zawsze chętnie tych pigułek jak zbawcy w potrzebie. — Należy jednak żądać w aptekach wyraźnie A. Brandta poprawnych pigułek szwajcarskich i uważać dokładnie na imię **A.;** nazwa **A.** Brandt jest zarówno na każdej paczce, jak na prospekcie, którym każda paczka jest obwiniętą, kilkakrotnie wydrukowaną. Pudełka bez tego prospektu są zazwyczaj fałszowane. Trzeba więc taki fałszowany towar odrzucić, gdyż zamiast pomódz, szkodzi tylko często zdrowiu. Prawdziwe A. Brandta poprawne pigułki szwajcarskie są do nabycia w każdej znaczniejszej aptece w pudełkach po **40 c.** lub **70 c.** — W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, apteka „pod Barankiem“, Leon Rosner, apt. „pod złotą głową“, Ernest Stockmar, apt. „pod złotym Słoniem“; w **Bielsku** Alfr. Blumenthal, apt. „pod Koroną“, Dolne przedmieście; w **Ciężkowicach** Franc. Zopoth, apt.; w **Jarosławiu** J. S. Wisłocki apt.; w **Jaśle** Romuald Palch, apteka obwodowa; w **Jazłowcu** Adam Babicz, apt.; w **Myślenicach** W. Gumiński, aptek.; w **Tarnowie** E. Rank. apteka „pod Lwem“. Jeżeliby te pigułki w jakiej aptece nie były na składzie, w takim razie na zamówienie wysłane zostaną natychmiast z głównego składu, aptekarza **Ferdynanda Schmieda** w **Cieplicach** w Czechach opłatnie, nawet gdyby tylko jednego pudełka zażądano. (168 2-35)

NA KARNAWAŁ.

MAGAZYN MOD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca wielki wybór **kwiatów paryskich** do ubierania sukien balow., pióra strusie oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące **Suknie balowe** wykonywa w najkrótszym czasie gustownie po cenach umiarkowanych. **Kapelusze damskie i gorsety** w wielkim wyborze. (130-5-12)

Modele paryskie.

Z dłuższem doświadczeniem z zawodu

nauczyciel-wychowawca,

gruntownie przygotowujący do szkół, — **poszukuje posady** w większym domu. — Adres: *L. T. S.* „pedagog“, Kraków **poste restante.** (219-3-3)

Parcela 1 mórg obejmująca, z murowaną szopą i studnią, jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania. — Za 1 sążeń kwadratowy 7 złr.

Miejsce to nadaje się szczególniej pod budowle o tanich pomieszkaniach, których potrzeba ogólnie u nas znana, lub też na składy materyałów.

Bliższa wiadomość u *J. Goldmana* przy ulicy św. Marka pod Nr. 31. (271-2 6)

W stadninie ks. pszczyńskiego są do sprzedania:

1) **ogier** do skoku Frantic, czarno-brunatny ogier pełnej krwi, urodzony 1875 z Kettledrum od Free-Kirk z Newmünster;

2) **klacz** matka Säkerhet, czarno-brunatna klacz pełnej krwi, urodzona 1877 z Giles I. od Joyense z Palestro. (221-2-2)

Zapytania przyjmuje dyrektor stadniny *Bahlcke* w Pszczynie (Pless, Pr. Schl.)

Pączki po 4 c.

przez cały karnawał w **cukierni S. Rogalskiego** przy ul. św. MARKA Nr. 31. Tamże **kawa i herbata** o każdej porze dnia. (160-5-16)

Magazyn mód Dora

w Krakowie, linia A. B., zaopatrzywszy się w materyały na suknie spacerowe i wieczorowe, wykonywuje takowe w jaknajkrótszym czasie. Suknie wieczorowe od 20 złr. wyżej. (218-3-6)

Szkoła koronkarska

w KAŃCZUDZE pod Rzeszowem

poleca swoje wyroby Szan. Publiczności. Wyrabiają się tam wszelkie koronki czeskie, giupury, Cluny, Idzia, Duchesse, application de Bruxelles. Przyjmuje się naprawy i dorabiania do wszelkich starych koronek. Również wyrabiają się czepeczki ranne, chusteczki, dyademy do koszul, koroneczki, od najtańszych do najdroższych.

Wachlarze brukselskie, weneckie, jedwabne crême et or, czarne już oprawne.

Wszelkie zamówienia w najkrótszym czasie najdokładniej się uskutecznia.

Poczta i telegraf w miejscu. (214-2-3)

ZIOŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p. — Pakiet 20 cntów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (180 20-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Wina butelkowe

król. węgier.

CENTRALNEJ KRAJOWEJ PIWNICY

są do nabycia w sklepach pp. (2766-13-30)

Stan. Feintucha w Krakowie,	**J. Scheitter i Sp. w Rzeszowie,**
J. Janigi „ „	**T. Scharfa w Tarnowie,**
J. Miki „ „	**E. Witkowskiego w Przemyślu.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne,

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce! otrzymuje się po kilkurazowem natarciu **Kremem roślinnym,** słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. — Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 cent.

Woda liliowa.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna; przezco skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika L. 3 i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice L. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (249 10-)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.......... MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (198-2-)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	128 —	129 —
Marki niemieckie	59 —	59 35
20-to frankówka ważna	9 —	[illegible]
Rubel srebrny obrzezany	1 38	1 44
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	[illegible]	[illegible]
5% galicyjska pożyczka krajowa	94 25	95 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	84 50	85 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. w. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 41 let.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ 56 let.	[illegible]	[illegible]
6% „ „	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
„ „ niepr.	[illegible]	[illegible]
5%	[illegible]	[illegible]
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 50
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	98 —
6% „ włośc. w Lw. w lik.	— —	— —
5% „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	94 75	95 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku hip. we Lw. 200 „	— —	— —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
„ Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Tow. austr. czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
„ węgier. „	[illegible]	[illegible]
„ włosk. „	[illegible]	[illegible]
Bazylika Bud.-Pest.	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 16 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota	111 65	111 85
5% „ papier. nieopodatkow.	97 95	98 15
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	135 —	136 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 90	142 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	— —
„ „ 1864 „ 100 „	175 —	176 —
„ „ 1864 „ 50 „	175 —	176 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . 10½ podat.	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Credit-Anst. dla han. i prz. 160	[illegible]	[illegible]
Credit-Bank węgierski . 200	[illegible]	[illegible]
Oest. Länderbank . . 200	[illegible]	[illegible]
Austr.-węg. Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 140	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein . . 100	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . 200 złr. s. 5%	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północ. 1050	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderberg 200 „ s. 5%	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jassy 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I. 200	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	256 70	257 20
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	101 50	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	249 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	184 25	184 75
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	177 75	178 25
Listy zastawne.		
4½% Boden-Credit Allg. złotem pł.	[illegible]	[illegible]
„ „ papier 50 let.	[illegible]	[illegible]
Prom. Boden-Credit Allg.	[illegible]	[illegible]
4½% Zakład. kred. krakowsk. 18 let.	[illegible]	[illegible]
4½% Listy dłużne „ 20 „	[illegible]	[illegible]
5% Zakł. kredyt. „ 36 „	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Bank kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol-Ludw. . . .	[illegible]	[illegible]
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 zł. s. 4%	[illegible]	[illegible]
„ Jarosław 300 „	[illegible]	[illegible]
Koszyc.-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	81 60	82 40
„ nieopod. „ „	89 60	90 20
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	99 50	100
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	200 75	201 75
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 60	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 —	122 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 25	99 35
„ Nordost	[illegible]	[illegible]
„ złot. Em.	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie „ 100	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ Turecki fr. 400	[illegible]	[illegible]
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Insbruck	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofener (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerw. Krzyża Austryackie	[illegible]	[illegible]
Węg. Banku hip.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salzburskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20-frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	9 86	9 88
Funty Szterlingi angielskie	12 04	12 09
Marki niemieckie za 100 marek	59 12	59 17
Rubel papierowy za 100 rubli	128 50	128 75

Lwów 15 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	288 —	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ 56-letn.	[illegible]	[illegible]
5% „ „	[illegible]	[illegible]
5% Listy Banku kraj. galic. 51-letn.	[illegible]	[illegible]
5% Oblig. kom. Banku gal.	[illegible]	[illegible]
4½% Obligi pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 16 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	[illegible]	94 —
4½% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
„ warszawskie I ser.	[illegible]	[illegible]
„ II	[illegible]	[illegible]
„ III	[illegible]	[illegible]
„ IV	[illegible]	[illegible]

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*